

Sokół Polski

POLISH WEEKLY, OFFICIAL ORGAN OF THE
POLISH FALCONS OF AMERICA

PUBLIC LIBRARY
2321 SOUTH 13TH ST
MILWAUKEE 7 WIS

No. 35.

(Established 1896)

5 WRZEŚNIA (September 5th) 1946 - PITTSBURGH PA.

Rok 50. (L)

DZIEŃ SOKOLI OKRĘGU XIII W DETROIT, MICH. WIELKIM SUKCESEM.

Gn. 336 Jackson Pierwszą Zdobywa Nagrodę — Drugą Gn. 871 z Saginaw,
Próba Sił Młodzieży Sokolej Wypadła Nadspodziewanie.

W sobotę, 24 i niedzielę, 25 sierpnia w Keyworth Stadium w Hamtramck, staraniem Komisji Technicznej Okręgu, odbył się t. z. "Dzień Sokoli." Program dobrze opracowanego pierwszego wojennego występu klas ćwiczących Okręgu wypadł bardzo dobrze. W zawodach brało udział 208 ćwiczących. Pierwszą nagrodę w zawodach za zdobycie największej ilości punktów zdobyła drużyna gniazda 336 z Jackson, Mich., a drugą nagrodę zdobyła drużyna żeńska z gniazda 781 z Saginaw, Mich.

Już od samego rana w sobotę 24 sierpnia zaczęły się zjeżdżać do Sokolni gniazda 31 przy Harper zawodnicy, gdzie komitet rejestracji oraz kwatery zajęli się młodzieżą. Gniazda 336, z Jackson, Mich., 699 z Toledo, Ohio i 124 i 871 z Saginaw, Mich. przywieźli swą działkę wielkimi autobusami.

W sobotę 24 sierpnia, o godzinie 1-ej popołudniu na boisku Keyworth Stadium, po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego przez głośniki operowane przez T. Pilchowskiego, naczelnik Okręgu dh T. Ubik rozpoczął program. Pierwsze zawody eliminacyjne, generalna próba, ćwiczenia obrazów aż do godziny 5:30 popoł. Wieczorem w sali Domu Polskiego przy Forest i Chene odbył się wielki bal, t. zw. "Athletic Frolic" Okręgu XIII. Na górnej sali, przepełnionej młodzieżą przy dźwiękach doborowej orkiestry składającej się 12 dobrze zgranych muzykantów z gn. 336 z Jackson, Mich. zabawiała się młodzież, a na dolnej sali starsi członkowie gniazd Okręgu i mili goście bawili się przy zastawionych stołach. Bal, zgodnie z orzeczeniem przewodniczącego dh J. Stanowskiego, doznał wielkiego powodzenia. Bawiono się do późna w nocy.

W niedzielę, 25 sierpnia, o godzinie 8:30 zbiórka w sokolni gniazda 86, skąd pochód wyruszył po ulicy Jos. Campau do kościoła Św. Florjana na nabożeństwo. Za Sztanda-

rami szedł zarząd Okręgu, umundorowani Druhny i Druhowie, następnie młodzież sokola i cywilni. W kościele, podczas Mszy świętej, bardzo wzniosłe, dostosowane do uroczystości sokolej wypowiedział kazanie Ks. Bartkowiak, proboszcz Parafji Św. Floriana.

Po nabożeństwie wspólny

obiad w sokolni, gniazda 86, a o godzinie 2-ej popołudniu w Keyworth Stadium dalszy program "Dnia Sokolego," któremu przyglądały się setki publiczności.

Rozpoczęto defiladą działwy i młodzieży, raport naczelnika Okręgu dh T. Ubik, a następnie zawody. Główna atrakcja niedzielnego progra-

(ciąg dalszy na str. 7-ej)

Niemcy Otwarcie Domagają Się Zwrotu Ziem Polskich.

Jako Argument Wysuwają, Że Anglia i Ameryka
Będą Musiały Wydawać Dziesiątki Milionów Dolarów Rocznie Na Żywnienie Niemców.

Zagadnienie przyszłych granic polsko-niemieckich staje się przedmiotem programowych artykułów politycznych w czasopismach niemieckich.

Ostatnio zabrał głos w tej sprawie miesięcznik "Stuttgarter Rundschau," zaznaczając na wstępie, że Niemcy mają prawo omawiać samą istotę problemu z tych samych powodów, z których kwestionowana jest w sowieckiej strefie okupacyjnej.

"Stuttgarter Rundschau" opiera swoje wywody na całym szeregu dokumentów i deklaracji, przytoczonych dosłownie — poczynając od Karty Atlantyckiej, a kończąc na oświadczeniach Churchilla i Bevin'a.

Wymieniony miesięcznik powołuje się również na wystąpieniu jednego z liderów partii socjal-demokratycznej, którego zdaniem wtłoczenie 60-70 milionów Niemców w terytorialne ramy "kadłubowych" Niemiec byłoby swojego rodzaju "bombą atomową," wymierzoną przeciwko demokracji niemieckiej i nawet demokracji Europy całej. Czas już twierdzi "Stuttgarter Rundschau" — by Wielka Brytania zastanowiła się nad pytaniem: Jak długo będzie jej się chciało wydawać 80 milionów funtów sterlingów rocz-

nie na dożywianie ludności niemieckiej w jej strefie okupacyjnej? To samo dotyczy Stanów Zjednoczonych, które na identyczny cel tracą 200 milionów dolarów rocznie.

Tworzy to razem sumę 5,2 miliardów ramek rocznie, wydawanych przez zwycięzców na zwyciężonych z tej tylko przyczyny, że Niemcy pozbawione "schodniej strefy," — skazane są na śmierć głodową. "Stuttgarter Rundschau" przyznaje wspaniałomyślnie, że Polacy mają bezsprzeczne prawo do "wynagrodzenia za szkody (Wiedergutmachung), ale nie zgadza się, by nastąpiło to "kosztem" obszarów, bez których Niemcy nie są zdolne do życia. Proponuje więc załatwienie sprawy w postaci niemieckich dostaw i świadczeń, umożliwiających odbudowę przemysłu i rolnictwa polskiego. Miesięcznik ten posuwa się w swoich wywodach jeszcze dalej, pisząc już bez ogródek, że nie ma innego wyjścia z obecnej sytuacji, jak "zwrot (!) Niemcom strefy wschodniej z jej nadwyżką produktów rolnych — strefy której Polacy w żadnym razie nie potrafią ani w pełni zasiedlić ani zagospodarować."

Także żądania stawiają "demokratyczne Niemcy już dziś — czego Polacy mogą więc spodziewać się w przyszłości?...

Kraj Stanie o Własnych Siłach Dopiero w 1948, Mówi Szef UNRRA.

Zbiory w Polsce Dobre, Piwo Najlepsze, a Restauracje Najlepiej Zaopatrzone Dla Obcych — Polska Otrzymała Dalszą Pomoc.

Fiorelli N. La Guardia, dyrektor generalny UNRRA, powiedział tu, iż ma nadzieję, że Polska "nie będzie się musiała zapożyczać w międzynarodowym lombardzie," gdy UNRRA zakończy swą działalność w roku przyszłym.

Rząd prowizoryczny będzie musiał otrzymać \$600,000,000 na koszt odbudowy kraju, mówił La Guardia, i pożyczka ta ma być sfinansowana przez Bank Międzynarodowy i Export-Import Bank. La Guardia wyraził nadzieję, że Polska nie będzie musiała płacić wysokich procentów od pożyczki.

Rozumie Potrzeby

Kończąc trzeci dzień wizyty w Polsce, gdzie był podejmowany wytwornie przez rząd i przez pisma, La Guardia odniósł się przychylnie do potrzeb Polski.

Naczelnny dyrektor UNRRA nie interesował się wyłącznie faktem, że w Polsce jest najlepsze piwo, lecz również i tem, że restauracje w Polsce są najlepiej zaopatrzone ze wszystkich państw w Europie. Kiedy zwrócono mu uwagę na przepych w restauracjach polskich, La Guardia powiedział, że w restauracjach stołują się sami tylko obcонаrodowcy.

"Oczywiście we wszystkich krajach są świnię — mówił La Guardia.

"Gdyby wszyscy obcонаrodowcy nie uczęszczali do restauracji, to te byłyby zamknięte."

"Czy to dotyczy również personelu UNRRA," — zapytano.

"Absolutnie," — odpowiedział La Guardia.

Polska Odbudowuje Się

Warszawa, 26 sierpnia, — (Prasa Stow.) — Po cztero-dniowej turze po Polsce, La Guardia powiedział, że Polska robi dobry postęp w swoim programie odbudowy, znacząc, że gdy nie zapomni się Polski w 1947, stanie

ona na własnych nogach w 1948 roku.

La Guardia powiedział, że tegoroczne zbiory w Polsce będą o 30 procent większe od roku ubiegłego, lecz dopiero w 1947 osiągną poziom z lat przedwojennych, jeżeli Polska otrzyma odpowiednią pomoc, a w szczególności dostateczną liczbę maszyn rolniczych. Mimo poważnych braków w transportacji i w dziale maszyn Polska zrobiła już "wspaniały postęp" w programie odbudowy.

(La Guardia odleciał aeroplanem z Warszawy do Minska, gdzie został powitany przez wiceministra spraw zagranicznych Białorusi V. I. Formaszewa, oraz przez funkcjonariuszów UNRRA).

La Guardia powiedział, że rozdział zapasów UNRRA w Polsce jest prowadzony dość dobrze.

Szkoci Zebrali 18,000 Funtów Na Szpital Polski.

Lord Elgin, prezes Towarzystwa Szkocko-Polskiego, ogłosił, że dotychczasowa zbiórka na Szpital im. Gen. Sikorskiego przyniosła 18,037 funtów. Największe ofiary płyną dotychczas z hrabstwa Fife. Następnie w kolejności idą większe miasta Szkocji: Dundee, Edinburgh i Glasgow.

Najstarsza organizacja szkocko-polska liczy obecnie 8,301 członków czynnych, w czym jest 594 członków dożywczych. Zajmuje się wszystkimi sprawami, dotyczącymi polskich uchodźców oraz charytatywną pomocą ludności polskiej w Kraju. Na czele jej stoi przyjaciel Polski Lord Elgin oraz bardzo czynny sekretarz generalny Towarzystwa, C. H. Burrows. Na ostatnim zebraniu rocznym, 27 lipca, uchwalono specjalny fundusz na wydanie szeregu arcydzieł literatury jolskiej w przekładzie angielskim.

Pacyfistka Za Uzbrojeniem Naszego Kraju.

Oświadczenie Panny Gildersleeve — Mglistą Nadzieją Międzynarodowej Siły Politycznej.

Pewnego dnia w grudniu zeszłego roku wybitna pani weszła do sali Komisji Do Spraw Wojskowych Izby Reprezentantów w Washingtonie. Jej pojawienie się było niespodzianką dla wielu, gdyż panią tą, znaną jako pacyfistka, była to panna Virginia Gildersleeve, dziekan Kolegium Barnard, która jest członkiem delegacji Stanów Zjednoczonych do Organizacji Zjednoczonych Narodów. Co ona mogła mieć do powiedzenia w sprawach militar-nych?

Panna Gildersleeve przy- była tam jednak w bardzo ważnej misji. Misja ta była tem ważniejszą, że podjęła się jej wybitna kobieta, która przez 27 lat prowadziła kampanję za pokojem. Oto słowa, jakie wówczas wypowiedzia-ła: "Przybyła tu, aby poprzeć ogólne zasady bilu pod nazwą House Bill 515 w sprawie Powszechnej Służby Wojskowej... Jestem przekonana, że Organizacja Zjednoczonych Narodów, do której należy nasz kraj, daje nam dobrą podstawę do zbudowania pokoju w świecie... Gdy Organizacja ta będzie zupełnie pewną... Obecnie jednak mam silne przekonanie, iż ważną jest rzeczą, aby nasz kraj był silnie uzbrojony... Wobec tego przybyłam tu z przekonaniem, że przez jakiś czas jeszcze, aby Stany Zjednoczone mogły odgrywać wpływową rolę w Organizacji Zjednoczonych Narodów, i aby prawdziwy pokój mógł zapanować w świecie, musimy zdobyć się na odpowiednie siły militarne przy pomocy systemu powszechnej służby wojskowej."

Takie poglądy wygłosiła panna Gildersleeve. Organizacja Zjednoczonych Narodów rzeczywiście przewiduje odpowiednie kroki przeciwko agresji i międzynarodową siłę policyjną w liczbie 2 milionów żołnierzy, która ma pilnować pokoju w świecie. Ale projekt ten daleki jest jeszcze od realizacji. Komisja Militarna Zjednoczonych Narodów składająca się z przedstawicieli Wielkiej Piątki, prowadzi rozmowy w Hotelu Henry Hudson w New Yorku już od marca, ale delegaci argumentują przeważnie nad tem, jak opracować różne wspólne oświadczenia. Dotychczas nie zrobiono żadnego postępu.

Jak panna Gildersleeve

zaznaczyła, może kiedyś w przyszłości Organizacja Zjednoczonych Narodów będzie dość skuteczną, by zagwarantować ogólne bezpieczeństwo, ale z pewnością nie doszła jeszcze do tego stanu rozwoju. Naprawdę byłoby nie-mądrzem opierać bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych tylko na nadziei, że między narodowa policja zabezpieczy nas. Nietylko dla celów samoobrony, ale także dla wzmocnienia naszego głosu przy obronie pokoju i sprawiedliwości musimy być silni i zawsze mieć się na baczności. To możemy zapewnić sobie tylko przez Jednoroczną w Czasie Pokoju Powszechną Służbę Wojskową.

POLSCY HARCERZE OPIEKUJĄ SIĘ GROBAMI AMERYKAŃSKIMI

Na cmentarzu poległych w Europie żołnierzy amerykańskich w Hamm odbyła się dnia 28 lipca b.r. serdeczna uroczystość oddania pod opiekę polskich harcerzy wszystkich grobów amerykańskich na terenie Luksemburga.

O godzinie 11-ej odprawiona została na jednym z cmentarzy uroczysta żałobna Msza św. Przed ołtarzem stanęły szeregi polskich harcerzy ze sztandarami. O godzinie 12-ej przybył z poselstwa amerykańskiego major King, attache wojskowy. Odbyła

Panorama Raclawicka w Krakowie.

Zapowiadany przez nas transport kolejowy, wiozący słynną Panoramę Raclawicką ze Lwowa przybył w ostatnich dniach do Krakowa. Panorama wydana została przez władze sowieckie i przekazana Polakom w Przemyślu. Transportem opiekował się architekt dr. Geyster i delegat Wrocławia dr. Pajaczkowski.

Panorama była zapakowana w podwójne skrzynie drewniane długości 50 stóp i umieszczona na dwóch połączonych płaskich wagonach kolejowych. Wszystko okryte było blachą dla uniknięcia jakichkolwiek uszkodzeń w czasie transportu. Razem z Panoramą przybyło do Krakowa 5 wagonów obrazów z Galerii m. Lwowa. Reszta transportu, obejmującego niektóre zbiory Ossolineum, ma być wysłana przez Sowiety w najbliższym czasie. Panorama zostanie przetransportowana do Wrocławia i umieszczona w Gimnazjum Macieja w pobliżu Uniwersytetu Wrocławskiego.

się defilada harcerska. Poczem harcerka Osuchówna odmówiła w imieniu oddziałów harcerskich po angielsku ślubowanie otaczania grobów amerykańskich troskliwą opieką. Poczet sztandarowy złożył na największym wspólnym grobie wieniec kwiatów w polskich barwach z napisem: "Harcerze polscy — swym braciom — żołnierzom Armii Amerykańskiej." Uroczystość zakończona została sporządzeniem urzędowego aktu i wpisaniem się do księgi pamiątkowej wszystkich zaproszonych gości.

ZA STO DOLARÓW MOŻNA POSŁAĆ KONIA DO POLSKI.

Polska odbudowuje się... ale w jak strasznych warunkach... brak bowiem wszystkiego. Ostatnio dochodzą nas wiadomości i w Warszawie rękoma odkopuje się ulice — dostawy bowiem łopat i innych narzędzi są niedostateczne.

Rolnik polski sam zaprzęga się do pługa, aby obrobić choć w części swą rolę. W takich warunkach trudno wymagać aby zasiewy były wielkie i plon potem wystarczający.

Potrzeba siły roboczej na polu, w mieście. Nadarza się doskonała sposobność zakupu konia zdrowego i silnego za sto tylko dolarów i przesłania go swej rodzinie czy znajomym czy krewnym w Polsce. Można je ofiarowywać też spółdzielniom rolniczym po wsiach.

Cena konia wraz z całym transportem z Ameryki do Gdyni jak i wyżywieniem i

opieką w czasie całej podróży wynosi sto dolarów. UNRRA w porozumieniu z Polskim Ministrem Rolnictwa kupi wam konia w Ameryce i wyśle go stąd do Gdyni, skąd już Ministerstwo Rolnictwa dostarczy kolejną osobie przez was wskazaną.

Cena ta jest wyjątkowo niska dlatego, że UNRRA nie liczy ani jednego centa za przewóz do Gdyni. Koń ten dostarczony zostanie w 60-dniach. UNRRA porozumiała się z The Rebuilders of Poland Ass., organizacją społeczną zaincorporowaną w stanie Michigan i której celem jest bezpłatna pomoc wszystkim osobom, stowarzyszeniom i firmom w gospodarce odbudowie Polski — jest to jedyna organizacja upoważniona przez UNRRA i Polskie Ministerstwo Rolnictwa do zbierania zamówień i pieniędzy na zakup do Polski koni przez UNRRA.

UNRRA w POLSCE. PRZEGLĄD INFORMACYJNY.

Rolnik Ze Lwowa Pomaga w Wyżywieniu Wysiedleńców

Salzburg, Austria — Tysiącom wysiedleńców (Displaced Persons), którym z ledwością udało się ocalić życie w czasie wojny, zagraża obecnie nowa katastrofa, a mianowicie powojenny brak żywności — swojego rodzaju zegarowa bomba nastawiona jeszcze przez Hitlera.

Chociaż wszyscy prawie wysiedleńcy korzystają z rozległej opieki Administracji Pomocy i Odbudowy Narodów Zjednoczonych, bądźto w Ośrodkach Zbornych dla Wysiedleńców, bądźto poza nimi — i są przeto względnie zabezpieczeni co do swego wyżywienia — wielu stara się dopomóc wszelkimi siłami w ulżeniu ogólnego głodu, kultuwając ogrody warzywne pod auspicjami UNRRA. Typowy taki ogród znajduje się w obozie Lexenfeld amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii, którego mieszkańcy pod kierunkiem Stefana Shandro z Calgary (Alberta, Kanada) uprawiają 27,254 metrów kwadratowych ziemi. Mr. Shandro wyznaczył na naczelnego ogrodnika p. Włodzim. Luckaya ze Lwowa (Polska), który niegdyś był zarządcą 1.200-akrowego gospodarstwa, produkującego buraki cukrowe, pszenicę, kartofle i inne jarzyny

W ogrodzie p. Luckaya w Lexenfeld kultuwuje się w pierwszym rzędzie następujące jarzyny: buraki, kartofle, kapusta, sałata, marchew, cebula i 10,000 krzaków pomidorowych. Na podstawie dokładnych obliczeń można stwierdzić, że ilość kalorii uzyskiwanych z tego ogrodu wynosi 14.275,800.

W okręgu Salzburg amerykańskiej strefy okupacyjnej znajduje się 13,304 wysiedleńców (D. P.'s) w obozach zarządzanych przez UNRRA. Każdy z tych wysiedleńców mógłby otrzymać jednodniowy przydział 1,000 kalorii odżywczych z produktów dostarczanych przez jeden wspominany wyżej ogród obozowy.

Uprawa tej ziemi, udzielająca doskonałych środków odżyw-

nych dla dobra wszystkich mieszkańców kraju, nie jest łatwa. Status wysiedleńców nie jest unormowany. Wysiedleńcy nigdy nie wie czy wrótce nie zmienią się warunki jego życia i czy nie będzie musiał przenieść się do innego obozu. Prowadząc takie nieregularne życie, trudno jest poświęcać tyle godzin ciężkiej pracy na rzecz przedsięwzięcia, którego owoce być może będzie zbierać ktoś inny.

Do tego należy doliczyć trudności w otrzymywaniu nasion, szczepionek warzywnych, narzędzi ogrodowych i innych przyrządów. Wtedy dopiero można sobie zdać sprawę z wspaniałego wysiłku, jaki uwidacznia praca wysiedleńców w ogrodach warzywnych UNRRA. Nie mniej jednak wielu z tych wysiedleńców, a w szczególności ludzie pochodzący z Europy wschodniej, tak jak p. Włodzimierz Luckay, doświadczeni w pracy rolnej, zabierają się z wielką chęcią do ponownego uprawiania ziemi. Tak więc, podczas gdy produkcja rolnicza Ameryki, Kanady i Brytanii — głównych krajów opatrujących UNRRA — ocali ty-siące Europejczyków od niedożywienia i głodu, to ogrody warzywne pod zarządem UNRRA, takie jak ogród w obozie Lexenfeld w Austrii, przyczyniają się w wielkiej mierze do ułatwienia panujących obecnie warunków.

Obchód Pierwszej Roczniczy Działania Misji UNRRA w Polsce

Warszawa — Członkowie tu-tejszej Misji UNRRA obchodzili niedawno rocznicę: rok temu w dniu 29 lipca przybyło pierwszych siedmiu członków delegacji UNRRA drogą lotniczą przez Moskwę. Z tych siedmiu, trzech pozostaje jeszcze w Polsce są to: M. E. Hays, naczelnik Wydziału Aprowizacji i Rolnictwa; Henry A. Holle, naczelny Medical Officer; Eric Teesdale, Delegat Regionalny w Poznaniu. Od czasu przybycia tej Misji do Polski, UNRRA sprowadziła do kraju przeszło półtora miliona ton różnych produktów.

A QUALITY BEER

carefully aged to perfection

Every bottle guaranteed to please!

SPRAWA PODMORSKICH POKŁADÓW NAFTY.

Znosi się na to, że coraz więcej słyszeć i czytać będziemy o podmorskich pokładach nafty. Pokłady te znajdują się pod "Continental Shelf," t. j. w ziemi pod wodą wzdłuż wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Ziemia ta zaczyna się od wybrzeża i sięga w głąb morza aż do punktu, gdzie woda jest głęboka na 600 stóp. Głębokość ta trafia się parę mil od wybrzeża, lub wiele mil w głąb morza. Specjalną proklamacją, wydaną we wrześniu ubiegłego roku, Prezydent uznał tę podwodną ziemię za własność Stanów Zjednoczonych i oddał kontrolę nad nią Departamentowi Spraw Wewnętrznych.

Ogłoszenie tej proklamacji uniemożliwia eksploatację tych terenów podmorskich przez obce kraje w przyszłości. Ważniejszym jednak jest dla nas w tej chwili to, że rząd federalny uważa pokłady nafty w tej ziemi podmorskiej za własność narodu. A pokłady te, zdaniem niektórych ekspertów, są najbogatszymi i niewykorzystanymi źródłami nafty. Proklamacja ta nie przejdzie jednak bez walki do historii. Niektóre ze stanów nadbrzeżnych, zwłaszcza Kalifornia, wydzierżawiły już część tych podmorskich terenów prywatnym kompanjom naftowym i chcą zatrzymać kontrolę nad nimi.

Celem stwierdzenia prawomocności pretensyj do tych terenów zarówno rządu federalnego jak i odnośnych stanów Departament Sprawiedliwości wniósł tę sprawę do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

"Spór legalny" — oświadczył Prokurator Generalny Stanów Zjednoczonych Tom C. Clark — "odnosi się tylko do terenów poza linią przypływów. Tereny te zamykają w sobie wartościowe pokłady, które są przedmiotem sporu od wielu już lat. W roku 1937 n. p. w Senacie Stanów Zjednoczonych przeszła uchwała, aby ogłosić te podmorskie pokłady nafty za własność Stanów Zjednoczonych. Dla naszego wspólnego dobra musimy się upewnić, o ile możliwości jak najprędzej, czy te zasoby należą do całego narodu, czy też do odnośnych stanów. Tylko decyzja najwyższego trybunału w kraju może dać nam podstawę do sprawiedliwej i rozumnej akcji w przyszłości."

Szereg nadbrzeżnych stanów zaprotestowało energicznie przeciwko stanowisku rządu federalnego w tej sprawie i projekt ustawy, przewidującej zrzeczenie się pre-

tenzji do tych terenów na szerokości trzech mil od wybrzeża przez rząd federalny, przeszedł w Kongresie tuż przed odroczeniem się. Tę jednak uchwałę Kongresu Prezydent zawetował. Gdyby uchwała ta stała się prawem, pozbawiłaby rządu wszelkiej prawnej podstawy i to przed wydaniem decyzji przez Sąd Najwyższy, czy zasoby te mają być własnością narodową, czy prywatną.

Proklamacja Prezydenta w tej sprawie podniosła nie tylko zagadnienie rządowej własności w przeciwieństwie do własności prywatnej zasobów naturalnych, ale wskazała także na rozciągłość przybrzeżnej, podwodnej jurysdykcji. Naprzykład, przeciętna szerokość tych przybrzeżnych, podmorskich terenów od strony Atlantyku wynosi 73 mile; od strony Pacyfiku 18 mil; a od strony Zatoki Meksykańskiej 60 mil. W przeszłości narody morskie

przyjęły ogólnie, że władza ich nad wodą i terenami podmorskimi sięga do linii, odległej o 3 mile od wybrzeża, w tem przekonaniu, że ta odległość stanowiła najdalszy zasięg armatniej obrony wybrzeży. Wyjątki pod tym względem, według Narodowego Towarzystwa Geograficznego w Washingtonie, stanowiły i stanowią: Chile, Turcja i Urugwaj mają 4 milowe ograniczenie; Danja, Norwegja i Szwecja 5 milowe ograniczenie; a Francja, Portugalia i Hiszpanja 6 milowe. W miarę coraz większej dalekosiężności armat, to granice wodne posuwały się coraz dalej w morze, jako wyraz konieczności obronnych. Nowoczesne bombowce skomplikowały jeszcze bardziej tę sprawę. A proklamacja Prezydenta odnośnie podmorskich terenów przybrzeżnych dołączyła nowy czynnik do tego problemu.

F. L. I. S.
Common Council.

ROSJA CHCE W DALSZYM CIĄGU POSIADAĆ WE FRANCJI SWOJĄ WŁASNĄ TAJNĄ POLICJĘ

Paryski tygodnik "Paroles Francaises" donosi, na podstawie informacji z poważnego źródła, że władze ZSRR'u zażądały przyznania im przez Francję prawa utrzymywania tam nadal własnej policji, więzień i obozów koncentracyjnych. Eksterytorialność, której domaga się Moskwa, dla działań NKWD obejmuje nawet przywilej ferowania wyroków "sądowych."

Po wyjeździe szefa moskiewskiej misji repatriacyjnej, gen. Draguna, pozostała w Paryżu mniejsza "jacejka" NKWD, licząca 30 urzędników-specjalistów oraz tyłuż porządnym agentów policyjnych. Jeden z nich przyznał szczerze, że zadaniem ich jest śledzenie "podejrzanych obywateli ZSRR'u i, w razie potrzeby, aresztowanie ich."

Dobrowolnymi pomocnikami w tej akcji są, jak twierdzi tygodnik paryski, francuscy komuniści. "Podejrzany" obywatelami sowieckimi, których tropią agenci NKWD są przeważnie "bałtowie" oraz Polacy, urodzeni w części obszaru Rzeczypospolitej, położonej na wschód od "linii Curzon'a."

Po zakończeniu oficjalnej repatriacji wszyscy przymusiowi obywatele ZSRR'u, którzy uchylili się od nakazanego im powrotu do Rosji są traktowani jako zdrajcy i wrogowie ludu. Schwytani przez policję, są oni wywożeni do

obozu koncentracyjnego w Beaugard, skąd bywają odstawiani, pojedynczo do sowieckiej ambasady.

Nadeszłe ostatnio z Moskwy instrukcje polecają możliwie szybką i radykalną "likwidację" obywateli, przeżywających nastawienia pro-amerykańskie i pro-brytyjskie, co znajduje się podobne w ścisłym związku z napięciem sytuacji międzynarodowej.

"Paroles Francaises" zaznacza, że wśród "kidnapowanych" przez NKWD obywateli sowieckich we Francji znajdują się Polacy.

Mongołowie Zaludniają Wilno.

Przybyli ostatnio do Szwecji uchodźcy z krajów bałtyckich opowiadają, że Wilno gwałtownie zmienia swój charakter. Z miasta zachodnio-europejskiego, błyszczącego pomnikami kultury, wspaniałymi świątyniami, uczelniami, staje się miastem azjatyckim, zaludnianym przez rodziny mongolskie i rosyjskie z Syberji.

W Wilnie zostały już zamknięte wszystkie kościoły. Ludność polska i litewska została deportowana w głąb Rosji. Podobno pozostaje jeszcze w Wilnie i okolicy około 15,000 Polaków. Walki na ulicach trwają ustawicznie. Aresztowania i deportacje są na porządku dziennym. Na całej Litwie nie widzi się zupełnie młodych poza żołnierzami rosyjskimi. Centralny obóz pracy dla Polaków i Litwinów z Wileńskiego znajduje się koło Leningradu.

ZNACZENIE ODRY DLA POLSKI

Dziennik "Głos Ludu" podkreśla ogromne znaczenie, jakie ma dla Polski ostateczne przekazanie nam przez władze radzieckie w dniu 6 sierpnia drogi wodnej na rzece Odrze. Przekazano nam również wszystkie urządzenia portowe i stocznie, pływające jednostki i tabor rzeczny zatopiony przez Niemców. Odra została w ten sposób włączona do organizmu gospodarczego Polski. Tędy popłynie w przyszłości węgiel polski ze Śląska ku Bałtykowi. Odegra Odra również wielką rolę w transporcie towarów czeskich w Szczecinie.

Stwierdzając, że przekazanie nam drogi wodnej na Odrze oprócz znaczenia gospodarczego posiada także swój wyraz polityczny, dziennik pisze:

"Wszystkie dotychczasowe posunięcia radzieckie na granicy,

gdzie krzyżują się interesy Polski i Niemiec dowodzą, że sojusznik nasz, trzymając się ściśle zobowiązań, rozstrzyga je na naszą korzyść. Tak było z przekazaniem nam terenów na zachód od Szczecina, potwierdza to także akt z 6 sierpnia.

W chwili, gdy na zachodzie rozlegają się liczne głosy, usiłujące kwestionować przyznane nam w Poczdamie prawa, stanowisko radzieckie jest dla nas specjalnie cenne. Stanowi to powód zaufania, jakim cieszy się w dalszym ciągu nasz naród w Związku Radzieckim, dowód wspólnoty interesów odnośnie zagadnienia niemieckiego. Przekazanie Polsce drogi wodnej na Odrze, to jeszcze jedno ogniwo w długim łańcuchu bezspornych korzyści, jakie przynosi nam sojusz polsko-radziecki."

POLACY ODBUDOWUJĄ MONTE CASINO, CZĘŚĆ SKRZYDŁA JUŻ GOTOWA.

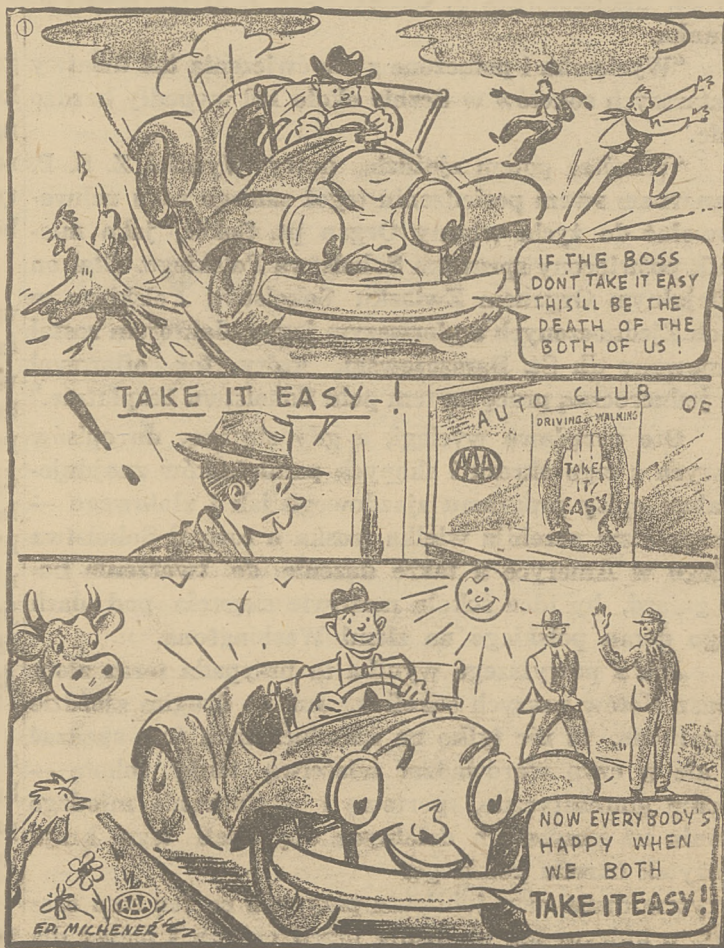
Oddziały wojska polskiego stacjonow. w pobliżu Monte Casino, w dalszym ciągu prowadzą prace odbudowy sławnego Monte Casino. Specjalna grupa wojskowych inżynierów polskich kieruje odbudową jednego skrzydła, oraz bazyliki. Kilkuset wykwalifikowanych robotników, zebranych w południowej Italii, pracuje na dwie zmiany. W czasie odgrzebywania gruzów jednego ze skrzydeł, inżynierowie polscy znaleźli ciała kilkudziesięciu wieśniaków włoskich, którzy schronili się w czasie ataku w podziemia klasztorne i zostali zasypani. Istnieje przypuszczenie, że w gruzach znajduje się jeszcze około 400 ciał.

Część prawego skrzydła została już całkowicie ukończona i oddana do użytku zakonników. Mieszka w nim 30 oj-

ców i braci Benedyktynów, którzy pracują przy odbudowie klasztoru.

Rosja Zgromadziła Wielkie Wojska Nad Granicą Persji.

Dowiedziano się tutaj że sekretarz stanu Byrnes odbył bardzo ważną naradę z perskim ministrem Bahnemą odnośnie wojsk sowieckich nad granicą Persji. Otrzymał bowiem raporty że sowiecka Rosja zgromadziła 25 dywizyj wojska nad granicą Persji i że gen. Żukow dlatego posłany został na Ukrainę aby był na terenie skąd mogłoby nastąpić uderzenie na Turcję.



Sokół Polski

"POLISH FALCON"

Official Organ of The Polish Falcons of America

Appearing Every Thursday

Published by the
POLISH FALCONS OF AMERICA

All Communications should be addressed to:
SOKOL POLSKI — 99 So. 18th St., Pittsburgh (3), PA.
M. Wasilewski - Editor — Phone: Hemlock 0305

Organ Urzędowy i własność Sokolstwa Polskiego w Ameryce
Tygodnik poświęcony sprawom społecznym i narodowo oświa-
towym — w szczególności interesom Sokolstwa Polskiego.

Entered as Second-Class Mail Matter, Feb. 14, 1913
at the Post Office of Pittsburgh, Pa., under Act of
March 3, 1879.

Acceptance for mailing at special rate of postage provided for in
the Act of February 28, 1925, authorized Jan. 16, 1945.

ROCZNICA PIERWSZEGO ZLOTU SOKOLEGO W AMERYCE.

Pięćdziesiąt lat minęło od drugiego Zjazdu Sokolstwa w Chicago, w czasie którego przeprowadzono specjalną wycieczkę połączoną z ćwiczeniami. Był to niejako pierwszy zlot naszych klas pierwszych ćwiczących zebranych z siedmiu gniazd w roku 1896.

W urzędowych kronikach naszych z tych czasów czytamy co następuje:

"Drugi zjazd połączony z wycieczką i ćwiczeniami, odbył się w Chicago w sierpniu 1896 roku. Zgromadził on reprezentantów już 7 gniazd w liczbie 22 oraz dwóch przedstawicieli dwóch polskich organizacyj II Korpusu Wojsk Polskich i Związku Młodzieży Polskiej.

"Obrady tego zjazdu z początku były nieco burzliwe a powodu do tego dostarczyła poruszona już dawniej w Wydziale Związku Sokółów Polskich, sprawa powołania do życia własnego pisma poświęconego wyłącznie sprawom sokolim. Sprawę organu sokołego odłożono na czas późniejszy ze względu na szczupłe jeszcze szeregi sokole a postanowiono postarać się o omawianie spraw sokolich w jednym z istniejących już w Stanach Zjednoczonych pism polskich.

"Zjazd ten uchwalił także 12 centowy podatek roczny od każdego członka na rzecz Skarbu Narodowego Polskiego w Rappersvillu, powstałego za staraniem pułkownika Zygmunta Miłkowskiego.

"Do wydziału weszli: Kazimierz Żychliński prezes, dwu w-prezesów: St. Honi i Jankowski, jako sekretarz Stanisław Osada, a skarbnik Antoni Groenwald, naczelnikiem został Adam Osinski — wybrano czterech wydziałowych: St. Barszczewski, J. Chmieliński, J. Mieczyski i J. Śmietanka.

"Wycieczka i połączone z nią ćwiczenia tak dziatwy jak i starszych sokółów w liczbie około 100 wypadły bardzo udatnie.

"Wkrótce potem zjeździe, nowy Wydział Z. S. P. na plenarnem swem posiedzeniu tegoż samego roku uchwalił powołać do życia własny Organ pt. Sokół, jako miesięcznik poświęcony sprawom Sokolstwa Polskiego. Stał on się oficjalnym Organem Związku Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych a pierwszym jego redaktorem został zamianowany dh St. Barszczewski, który też ofiarował swoją jednoroczną pracę na tem polu Sokolstwu bezpłatnie."

Oto urzędowe wyciągi, a gdy sięgamy do opisów prasowych z tego okresu i skąpych pamiętników znajdujemy dalsze opisy programu zjazdowego jak i zlotowego — we wszystkim przebija wielka troska o rozwój Sokolstwa Polskiego w Ameryce a także dążenie do tworzenia nowych gniazd, by idea sokola możliwie sięgnęła pod dach każdego domu polskiego na ziemi Washingtona.

Jak z powyższego wynika to przypada teraz złoty jubileusz zlotów naszych sokolich. Już na drugim zjeździe uwidoczniło, że nie tylko na naradach nam trza spędzać czas, ale w czyn wprowadzać właściwą ideję sokolą — ćwiczenia gimnastyczne, sportowe i wychowanie młodego pokolenia na przyszłych dzielnych obywateli tego kraju jak pożytek narodu polskiego.

Przytem drugi nasz jubileusz przypada na ten sam czas niemal, o którym już pisaliśmy przed czasem i nawet dla

(ciąg dalszy) str. 10-ej)

WĄTPIĄCYM

O, nie mówcie, o, nie wiercie,
Że ojczyzna w grobie!
My ją żywą, my ją całą,
Ducha Polski, Polski ciało,
Mamy, bracia, w sobie.

O, nie mówcie, o, nie wiercie,
Że Polska zabita!
Ona dyszy, ona rośnie
W każdej borów naszych sośnie,
W każdym ziarnie żyta.

Ona złoci się na łamie
W każdym pszennym kłosie,
Kwitnie w kwiatach naszych błoni,
W jasnym sierpnie łąką dzwoni,
Błyska w jasnej kosie.

Ona żyje w tej siermiedze,
W tej siwej sukmanie,
Co na piersiach naszej wiary
Raclawickiej dojdzie miary,
Gdy chłop w polu stanie.

W tym Piastowym żyje pługu,
Co nam ugor orze,
W modłach żyje tego ludu,
Co czekając z nieba cudu,
Woła: (Święty Boże!)

W tej fujarce rozspiewanej
W wieczorowe cisze,
W stuletniego skacze dziada,
W pieśni, którą matka składa,
Gdy dziecię kołysze.

Ziarno jutro ona sieje
Po czarnych ugorach,
Skowronkowe gniazda ściele,
Brząka w stare karabele
W naszych białych dworach.

O, nie mówcie, O, nie wiercie,
Że Ojczyzna w grobie!
My ją żywą, my ją całą,
Ducha Polski, Polski ciało,
Mamy, bracia, w sobie!

Marja Konopnicka.

NOWY ROK SZKOLNY

Stoimy przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Wiele rodziców ma wytyczony program co do dalszego kształcenia swych dzieci, ale wiele jeszcze dzisiaj zastanawia się gdzie swe dziecko ma posłać do szkoły w tym roku. Jest to prawda trochę późno, lecz trzeba się natychmiast zdecydować by nie było za późno. Rok szkolny bowiem już jest na progu naszym.

Zdać sobie musimy sprawę, że okres ostatniej wojny niezwykle posunął naprzód wszelką wiedzę techniczną i tylko w przyszłości temu będzie lepiej, kto posiada więcej wiedzy. Kształcić zatem naszą młodzież winniśmy koniecznie. Dziwna bowiem powściągliwość jest wśród nas Polaków na tej ziemi wolnej i o wielkich możliwościach dla każdego. Zamiast zachęcić do szkół wyższych, do kolegów nasze dzieci, każemy im iść do pracy w pogoni za kilkoma więcej dolarami. To szczęścia waszym dzieciom nie przyniesie. Niechaj dziś się kształcą i niechaj wybijają się w wyższych uczelniach by zająć potem odpowiednie stanowiska w każdej innej dziedzinie życia naszego codziennego a nie tylko w ruchu robotniczym.

Wojna ostatnia wykazała jak wiele mamy wśród naszej młodzieży zdolnych jednostek i gdyby właśnie nie brak wykształcenia zajęłaby ona w siłach zbrojnych na pewno jedno z pierwszych miejsc. Niestety brak tego wykształcenia zamykało im drogę do lepszej kariery.

Dziś wiele rodzin naszych polskich może sobie pozwolić na kształcenie dzieci i świętym ich obowiązkiem jest wpłynąć na swe dzieci by tą drogą poszły.

NOTATKI

REDAKCYJNE

— Rok szkolny przed nami. Przedewszystkiem musimy zdecydować by nasze dzieci dalej korzystały z nauki, by wypełniły kolegja i wyższe uczelnie. Nasi druhowie co wrócili z wojska i mają sposobność na koszt rządu dalej kształcić się powinni wykorzystać i nie zwlekać ale zaraz zapisać się do tej czy innej uczelni.

— Okres obozowania się zakończył i to z wielkim powodzeniem tego sezonu. Szkoda tylko że nie wszystkie okręgi korzystały te wakacje na pracę obozową. Wydaje ona bowiem wielkie rezultaty, zwiastuje nasze dzieci bardziej z ideą sokolą, a co najważniejsze pomaga im zrozumieć nasz program. O szczegółach pisać będziemy w przyszłości niedalekiej, gdy wszystkie okręgi przesyła raport z obozowania do naczelnika sokolstwa.

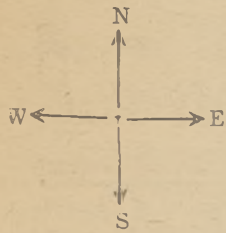
— Również kursy nasze instruktorskie się zakończyły w Portersville, Pa. pod kierownictwem naczelnika sokolstwa dha Pieprnego. Były to dwa kursy — dwu tygodniowy żeński i dwutygodniowy męski; razem do pięćdziesiąt kursaków i kursaczek wzięło w nich udział. Przewodnictwo spodziewa się, że właśnie teraz z rozpoczęciem roku szkolnego nasi uczestnicy kursów zabierają się do zorganizowania choćby na małą narazie skalę pracę gimnastyczno wychowawczą przy swem gnieździe.

— Z rokiem szkolnym musimy też myśleć o pracy naszej sokolej. Jesien i zima idą, a z tem należy nam zaraz nakreślić program działania i według tego przystąpić do roboty. Gdy tylko dziatwa po szkołach ustali się, to wówczas jest czas na naczelników i naczelniczki, by uzupełnić swe klasy ćwiczebne lub też je stworzyć na nowo. Mijamy na myśli, że w przyszłym roku w każdym okręgu odbywać się będą zloty okręgowe a rok później zlot całego sokolstwa. Do pierwszych jak potem do ogólnych popisów już teraz nam przygotować się należy.

— Na redakcyjnej stronie przypominamy o rocznicy zlotów sokolich. Pięćdziesiąt lat minęło jak odbył się pierwszy zlot sokoli w Stanach Zjednoczonych i to w Chicago, Ill. Równocześnie też tego roku na jesien nasz Organ obchodzić będzie Złoty Jubileusz swej egzystencji. O tem piszemy na innym miejscu. Listopad wybraliśmy na nasze uroczystości i spodziewamy się że w pierwszym tygodniu listopada wiele naszych serdecznych druhów i druhien do nas, do Pittsburgha przybędzie by wspólnie uczcić tę wielką chwilę.

— Wakacje się skończyły — nasza wiceprezeska wróciła też z obozu, gdzie zajmowała się gospodarstwem na obu kursach. To też niedługo już czekać będziemy na ostatnie wyniki naszego konkursu. Lista jednostek wszystkich, co przyczyniły się do pięknego rezultatu zostanie ogłoszona w najbliższych dniach. Tymczasem jeszcze gniazda mogą dopełnić liczbę nowego członkostwa do naszej uroczystości jubileuszowej w listopadzie. Kto będzie pierwszy.

• STEFAN SOBCZAK



SWIAT I POLSKA

Francja Nieskora Do Sojuszów.

W prasie pojawiły się ostatnio artykuły, które donoszą o usiłowaniach dyplomatycznych Czechosłowacji i Polski odnowienia tradycyjnych sojuszów z Francją, skierowanych przeciwko ewentualnej agresji Niemców. Jest jednak rzeczą niezmiernie ciekawą, że Francja, która zawsze w przeszłości, a szczególnie w okresie pomiędzy dwoma wojnami światowymi wiązała się bardzo ściśle z Polską i Czechami sojuszami wojskowymi, obecnie bardzo chłodno przyjmuje zalecanki tych państw i nie spieszy się do podpisywania sojuszów.

Wiele na to się składa powodów. Przedewszystkiem Francja nie bardzo uważa, że rządy obu tych państw mają mocne oparcie w społeczeństwie, zwłaszcza jeżeli idzie o Polskę, gdzie nie było wyborów. Najważniejszym jednak powodem oziębłości Francji są jej stosunki z Rosją i krajami anglosaskimi. Francja dotąd nie chce się decydować, czy przyłączyć się do jednego czy do drugiego bloku, i chciałaby pośredniczyć w utrzymaniu dobrych stosunków między tymi dwoma wielkimi blokami, które się na naszych oczach formują. Poza tym Francja jest rozżalona, że Polska i Czechosłowacja zaspokoili swoje żądania wobec Niemiec i zwłaszcza Polska uzyskała poważne nabytki na wschodzie Niemiec, natomiast Francji nie pozwala się na odłączenie Ruhry od Niemiec i Rosja najbardziej przeciwko temu oponuje, mając nadzieję mieć Ruhre pod swoim wpływem, gdyby doszło do rządów komunistycznych w zjednoczon. na nowo Niemczech. Wiadomo więc, że starania rządu polskiego o sojusz z Francją i uznanie nabytków na zachodzie Polski, natrafiają narazie na bardzo chłodne przyjęcie.

Zgoda Czesko-Polska.

Dwa bratnie słowiańskie narody nie mogły się pogodzić w okresie swojej 20-letniej niepodległości. Kością niezgody była bogata ziemia cieszyńska, gdzie była większość polska, a Czesi ziemi oddać nie chcieli i prześladowali Polaków. Z drugiej strony rządy sanacyjne, wbrew sentymentom szerokich mas, podlegały przeciwko Czechom, a zwłaszcza brudną robotę robił osławiony dziennik IKC w Krakowie. Zamiast się łączyć przeciwko Niemcom z Czechami i Rosją, Polska flirtowała z Hitlerem, a potem kiedy Hitler dobijał Czechosłowację wydarła z powrotem Śląsk Cieszyński. Można twierdzić, że to ziemia

nasza, że Polacy na niej żyli od wieków, że Czesi ją nam podstępem zabrali, gdyśmy się krwawili w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Jednak mimo tych argumentów nie wolno nam było przykładać ręki do rozbioru Czech. Było to wrywanie poduszki z pod głowy konającej siostry, niczem niesprawiedliwione, nawet tym, że ta poduszka była pożyczona, czy ukradzioną. Nie mogą nam tego kroku zapomnieć na świecie i cudzoziemcy nigdy nie zrozumią naszego postępowania. Pomogło to tylko do utwierdzenia się Czechów na tej ziemi, i dziś Czesi bardzo zręcznie torpedują każde usiłowania odebrania im Cieszyńskiego, tłumacząc, że zabrano go im w czasie "hitlerowsko-sanacyjnej" agresji.

Widać też, że obecny rząd polski pogodził się jakby z przynależnością Śląska Cieszyńskiego do Czech, gdyż rozeszły się pogłoski o bliskiej ugodzie między tymi dwoma krajami, przyczem Śląsk Cieszyński pozostałby przy Czechach, a natomiast Czesi zrzekliby się pretensji do Kładzka i ziem przyległych. Ziemi te Polska dostała po Niemcach i Czesi b. sprytnie wystąpili z pretensjami, — twierdząc, że tam żyje dużo Czechów, w rzeczywistości tylko dlatego, że są to bogate okolice przemysłowe. Czesi boją się zwłaszcza konkurencji polskiej w produkcji szkła i porcelany, w czym okręg kładzki celował przed wojną. Tak czy inaczej trzeba się z Czechami pogodzić, choćby kosztem strat, gdyż współpraca tych dwu krajów ma wielkie znaczenie dla nich i dla bezpieczeństwa w tej części Europy. Przypuszczalnie dojdzie też do wymiany ludności polskiej i czeskiej, chociaż nie można się spodziewać, aby wielu Polaków opuściło Śląsk Cieszyński. Mimo szykań czeskich mieli tam dobrobyt materialny i znacznie lepsze warunki demokracji niż w Czechach. Na pytanie więc co więcej

rządy sanacyjne w r. 1939 dały się tak we znaki Cieszyńsiakom, że wielu z nich tęskniło za rządami czeskimi. Polsce bardzo jest potrzebna współpraca z Czechami na każdym kroku: gospodarczym, kulturalnym, politycznym. Inteligencja polska pochodzenia szlacheckiego nie bardzo lubiła Czechów i organizowała na nich nagonkę, gdyż śmierdziało im państwo bez arystokracji, natomiast ruch robotniczy i ludowy zawsze był przyjazny Czechom i gwałtownie oponował przeciwko antyczeskiej polityce sanacyjnej. Może w nowych warunkach, gdy Polska przeobraża się w państwo robotniczo-chłopskie, również i stosunki polsko-czeskie ulegną naprawie.

Sokoli Polscy zawsze przyjaźnie współpracowali z Czechami. Nie trzeba zapominać, że ruch sokoli przyszedł z Czech do Polski i częste zjazdy, zloty i wspólne manifestacje przyczyniały się do zadzierzgnięcia bratnich stosunków. Sokoli byli najlepszym stowarzyszeniem przyjaźni polsko-czeskiej i naprawa stosunków pomiędzy tymi dwoma narodami może tylko uradować Sokołów Polski.

Co Więcej Warte: — Grosz Czy Rubel?

W Polsce było dwu zdolnych pisarzy i dziennikarzy żydowskiego pochodzenia: — Grosz i Rubel. Obaj pisali do IKC i obaj pomagali w Polsce sanatorom łamać kości demokratów. Wojna rzuciła ich w dwie strony świata: Grosz znalazł się w Rosji, a Rubel w Italji u Andersa. Obaj wypłynęli na wierzch! Grosz jest głównym mówcą polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i, co otworzy usta, to aż się kurzy od kłamstwa. Rubel był redaktorem różnych pism Andersa, w których aż pieniało się od napaści na Śp. Gen. Sikorskiego i Mikołajczyka i zwolenników polityki porozumienia z Rosją. Obaj bohaterzy dziennikarze awansowali. Pan Grosz został aż generałem i dzwoni ostrogami w Warszawie, p. Rubel miał gorsze życie wśród antysemitów Andersa, ale że to gorliwy sanator, też dosłużył się stopnia oficerskiego. To co robili dawniej w Polsce, robią i dziś, mimo że są na dwu biegunach politycznych, mianowicie zwalczają prawdziwych demokratów, sławią sanację "czerwoną" czy "białą," łamanie kości, trzymanie za mordę itp. podobne znane nam metody. Obaj nienawidzą ruch robotniczy i chłopski, a szczególnie śmierzdzą im stronnictwa chłopskie.

Na pytanie więc co więcej warte: Grosz czy Rubel, od (ciąg dalszy na str. 10-ej)



LISTY z POLSKI

"Trudno uwierzyć, że jeszcze są ludzie na świecie."

"Dziękujemy z głębi serca."

"Płakałam z radości."

"Radość moją trudno określić."

Oto niektóre tylko wyrazy szczęścia i radości w listach z Polski, otrzymanych przez Amerykanów, którzy wysłali paczki CARE do Polski. Wszystkie te listy, nadesłane następnie do Cooperative for American Remittances to Europe, Inc. (CARE) w New Yorku, mówią o latach strasznych przejść i nędzy narodu polskiego, a także o radości, jaką sprawiają paczki żywnościowe CARE, nadsyłane przez przyjaciół w Stanach Zjednoczonych.

Marja Szatkowska z Warszawy pisze n. p.: "Pragnę podziękować Pani nie tylko za paczkę, która przyniosła mi wiele radości, ale nadewszystko za szczerą i serdeczną w stosunku do polskiego narodu, który tak wiele wycierpiał przez sześć lat wojny. Pomimo że jestem jeszcze młoda, bo liczę tylko 22 lata, byłam więziona w owym strasznym obozie w Oświęcimiu. Wobec tego każdy wy-

raz dobroci i ludzkich uczuć sprawia nam niewysłowioną radość."

Inna polska kobieta, Genowefa Szamowska, pisze z Warszawy: "Składam z głębi serca płynące podziękowanie za paczkę CARE, jaką otrzymaliśmy, a która dała nam wiele radości w czasie tak trudnym dla nas. Mąż mój, oficer rezerwowy, zginął w wojnie w r. 1939. Ja co dopiero wróciłam z obozu koncentracyjnego, gdzie mnie trzymano przez dwa i pół roku i gdzie straciłam zdrowie. Mam do utrzymania 80-letnią matkę zmarłego męża i mego 7 letniego syna. Gdy w takim położeniu otrzymałam pomoc z za oceanu nie mogłam powstrzymać się od płaczu."

Marja Kuleska z Ostrowia Mazowieckiego nadesłała następujący list po otrzymaniu paczki CARE: "Moje dzieci zwłaszcza radowały się słodyczami w paczce. Przez kilka lat nieobecności ich rodziców (ja przez dwa lata byłam w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, a mój mąż umarł w obozie pracy w Mathausen) odczuwały wiel-

(ciąg dalszy na str. 11-ej)

BYLI ANGIELSCY JEŃCY WOJENNI SZERZĄ PRAWDĘ O POLSCE.

Jak wiadomo, wiele niemieckich obozów dla jeńców alianckich znajdowało się na ziemiach polskich. Szczególnie jeńców brytyjskich Niemcy umieszczali w Polsce, aby byli jaknajdalej od swego kraju. Tysiące Brytyjczyków przeżyło szereg lat za niemieckimi drutami kolczastymi na ziemi polskiej. Polacy pomagali jeńcom bardzo wydatnie, dostarczając pożywienia i pomagając uciekać. Wielu Polaków przy tej pomocy zostało złapanych i zabitych przez Niemców.

Mówią Prawdę

Obecnie ci dawni jeńcy brytyjscy wrócili do swej ojczyzny, często po długich miesiącach pobytu w Polsce już pod obecną władzą warszawską. Warunki w obecnej Polsce znają oni doskonale. Postanowili przyjaciółom swoim, Polakom, pomóc w mówieniu prawdy o "wyzwoleniu" Polski i o właściwym obliczu układu w Jałcie. Założyli stowarzyszenie p. n. "Association of British Ex-Prisoners of War, Friends of Poland." Stowarzyszenie to wydaje miesięcznik pt. — "Fair Play."

W ostatnim numerze "Fair Play" znajduje się artykuł pt. "Najbardziej policyjne państwo," a w nim taki fragment:

Państwo Policyjne

"Bezstronni obserwatorzy stwierdzają, że Polska jest po Rosji najbardziej policyjnym państwem w Europie. Obok około 500 tysięcy Rosjan i 18 dywizji Zymierskiego, policja bezpieczeństwa liczyła na 1 kwietnia br. ponad 300 tysięcy ludzi. Młody komunista polski, który rozczarował się, przybył niedawno do Londynu, opowiada, że jako członek PPR uczestniczył w kursie wyszkolenia PPR w Łodzi. Głównymi przedmiotami były: propaganda polityczna, doktryna komunistyczna, walki uliczne jujitsu i partyzantka. Taktykę wojny domowej wykłada się na poziomie najbardziej nowoczesnym. Instruktorami są przeważ. Rosjanie. Takich szkół w Polsce jest 42."

Gdzie Amerykanie?

W obozach niemieckich w Polsce znajdowali się również Amerykanie, którzy doznawali pomocy Polaków i zawarli z nimi przyjaźń. Byłoby wskazane, aby teraz, gdy ich przyjaciele Polacy cierpią straszliwy terror założyli oni podobne stowarzyszenie pomocy Polsce, a złożone z b. amerykańskich jeńców wojennych. Takie stowarzyszenie mogłoby łatwiej wytłumaczyć prawdę o Polsce którą agenci komunistyczni w Stanach Zjednoczonych starają się fałszować.

Zjazd Naczelników i Naczelniczek Okręgu VIII. w Adams, Mass.

W myśl uchwały grona nauczycielskiego naszego Okręgu następny Zjazd tegoż Grona, naczelników, naczelniczek i ich zastępców zwołuję na niedzielę, 8 września br., godzinę 10-tą rano do Community Hall przy Mill ulicy w Adams, Mass.

Wszyscy naczelnicy i naczelniczki, członkowie komisji technicznej Okręgu, jak i zastępcy winni stawić się obowiązkowo i to w stroju ćwiczebnym tak, jak na Sokółów przystało.

Program będzie następujący:

Godzina 10-ta rano — raport techniczny pisemny z poszczególnych gniazd — musztra sokola, ćwiczenia piramidowe okr. na zlot.

Godzina 12-ta w poł. — obiad wspólny.

Godzina 1-sza popoł. — ciąg dalszy programu.

Natychmiast po ćwiczeniach odbędzie się posiedzenie komisji technicznej, na którym omówione zostaną program pracy po gniazdach, plany do urzędzenia popisów gimnastycznych jakoteż omówienie spraw przyszłego zlotu okręgowego jaki mamy urządzić w przyszłym roku.

Zatem do miłego zobaczenia się na ćwiczeniach i posiedzeniu w niedzielę, 8 września, br. w Adams, Mass.

Czołem!

Józef Gedymin naczelnik Okr. VIII.

KURS INSTRUKTORSKI SOKOŁÓW ZAKOŃCZONY.

W ubiegłym tygodniu zakończył się w piątek wieczorem dwutygodniowy kurs instruktorski dla Sokółów, jaki własnym kosztem przeprowadziło Przewodnictwo w obozie Okręgu IV. w Portersville, Pa. Kursaków przybyło dwudziestu trzech z Okręgów I., II., IV., IX. i X. — wśród kursaków jest sześciu naczelników okręgowych lub gniazd.

Jak zwykle pierwszy tydzień jest uciążliwszym, gdyż każdy z uczestników musi się dostosować do regulaminu i do bardziej wyętej pracy, jaka zawsze prowadzona jest na kursach. Dobrane siły jednak z różnych okręgów wykazały dobry na ogół materiał i jeśli kto z nich nie we wszystkim wyjdzie doskonałym, to napewno każdy z nich nabierze właściwego ducha sokole, o których nam tak często trudno po gniazdach, zwłaszcza wśród młodych.

W drugim tygodniu, w niedzielę, Gniazdo 318 w Beaver Falls, Pa. ze swym prezesem dhym Zygmuntem Olczak zaprosiło na wieczór wszystkich kursaków do siebie. Kilkoma maszynami przewieziono kursaków do Beaver Falls, pokazano i całą piękną okolicę a potem w Sokolni zarząd gniazda 318 podejmował ich staropolskim zwyczajem. Znalazła się i muzyka przy której też ochoczo tańczono. A że nasi kursacy to kwiat naszej młodzieży to też śpiewom i wszelkiej radości nie było końca. Przed

pomocy naszych kursaków. Popołudniu przybyli oni do Pittsburgha autobusem i wieczorem Przewodnictwo wydało kolację dla nich pożegnalną w siedzibie sokolstwa. Wieczorem tegoż samego dnia wielu już opuściło dumny gród udając się do swych domów.

Posiedzenie Gniazda 104-A Sokolic w Newar- ku, New Jersey.

Regularne posiedzenie naszego gniazda odbędzie się w poniedziałek, 9 września br. o godzinie 8-iej wieczorem w sokolni gniazda 104. Obecność wszystkich druhen jest pożądana, bo będzie to pierwsze posiedzenie po wakacjach. Po posiedzeniu odbędzie się rozgrywka koca — kto posiada książeczki prozony jest przed czasem je oddać, by uniknąć potem nieporozumienia.
Malwina Zjawin sekr.

Z Życia Okręgu VI w So. Bend, Ind.

Okręg VI. tego lata urządził wycieczkę dla dziatwy nad jezioro do Culver Ind. Całodzienna ta wycieczka zgromadziła pięćdziesiąt przeszło dzieci z So. Bend, które przewiezione zostały na miej-

sce nad jeziorem autobusem. Tam pod kierownictwem naczelników dha Nowaka i dhny Sobieralskiej odbyły się gry i zabawy jakoteż zawody o nagrody. Uciechy było wiele a zarazem wycieczka związała naszą dziatwę bardziej z zakonem sokolem.

Na czele tej wycieczki stał prezes okręgu dh Stachowicz i w-prezeska dhna Shmydt.

Gniazdo 80 i 185 również urządziły sobie wycieczkę ale osobną poza miasto. W wycieczce tak wzięli starsi i młodszy. Atrakcją na niej była gra w palanta starych druhow i młodymi. Niestety nie zanotowaliśmy rezultatu. Wielu na tej wycieczce powiadało, że niema to jak pojechać poza miasto z Sokółami — człek zapomni na chwilę o całym świecie i znajduje prawdziwy wypoczynek w tych grach jakie nasi kierownicy przygotowują.

Dhna J. Cybulska jako jedna z kierowniczek tej wycieczki uwijała się by wszyscy byli zadowoleni.

W kursie instruktorskim jaki przeprowadziło Przewodnictwo w obozie Okręgu IV. w Portersville, Pa. dla sokolic, wzięła udział w So. Bend, dhna Sobieralska.

Ś. P. Józef A. Górecki

W środę, 14 sierpnia 1946 roku w szpitalu Uniwersytetu Michigańskiego w Ann Arbor, Mich. odszedł w zaświaty śp. Józef Górecki, Honorowy Prezes Rady Okręgu XIII Sokolstwa oraz członek Legji Honorowej, przeżywszy lat 52. Zmarły urodził się 5 stycznia 1894 roku w mieście Ciężyn w Polsce, a w roku 1910 przybył do Stanów Zjednoczonych do Detroit, Mich. i tu spędził całe swe życie.

Kiedy w gnieździe 79, w roku 1913 organizowała się kapela Zmarły wstąpił do gniazda i przez następne dwa lata sprawował urząd reżysera sztuk, jakie wówczas wystawiali Sokoli w gnieździe, a przez następne 4 lata sprawował urząd wiceprezesa — zarazem przewodniczącego stałych komitetów oraz rady gospodarczej. Sokolnia gniazda wówczas przeżywała najtrudniejsze może czasy, bo były to pierw-

sze początki; przez umiejętną jednak gospodarkę sokolnia pozbyła się wszystkich długów aż do czasu przebudowy. Późem przez kilka lat był kierownikiem drużyny piłki palantowej gniazda 79 i na tym odcinku poświęcił wiele pracy, czasu i energii, by tylko doprowadzić gniazdo i drużyny do sławy. Kiedy znówu zachodziły potrzeby, nie szczędził grosza, czego najlepszym dowodem zapisane cyfry w książkach finansowych gniazda. Praca śp. Góreckiego nie ograniczała się tylko w gnieździe 79, lecz jako delegat do Okręgu XIII zajmował różne urzędy a w roku 1933 na nadzwyczajnym zjeździe dnia 29 października został wybrany prezesem Rady Okręgu XIII i urząd ten sprawował przez następne 8 lat, aż do roku 1941, kiedy na 13-tym Zjeździe jaki się odbył w Toledo, Ohio nie przyjął nominacji. Został jednak odpowiednim wnioskiem mianowany honorowym prezesem Okręgu w dowód uznania za położoną pracę na niwie sokolej.

W roku 1935 Sokolstwo za pracę i poświęcenie zaliczyło Go w poczet członków Legji Honorowej.

Jako prezes Okręgu przez 8-letni okres czasu działał bardzo wiele, bo umiał zdobyć i utrzymać przy sobie współpracowników, których zawsze dażył wielkim zaufaniem. Był lubiany przez wszystkich tych, którzy z nim współpracowali i znali go bliżej. Podczas Walnego Zjazdu Sokolstwa Polskiego w Ameryce w New Haven, Conn. był przewodniczącym Zjazdu, a na ostatnim Zjeździe, jaki się odbył w Pittsburghu dnia 31 lipca 1944 roku był jako delegat gniazda 79, nie brał jednak już czynnego udziału w obradach, gdyż na miesiąc czasu przed Zjazdem otrzymał pierwsze transfuzje krwi dla ratowania zdrowia, a następnie prawie co miesiąc aż do czasu zgonu. I tak sterane serce długoletnią pracą na niwie społecznej przestało bić. W sobotę, 17 sierpnia, przy licznych udziałach członków gniazd Okręgu XIII Sokolstwa i przyjaciół Józefa Góreckiego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu Mt. Olivet. Jego pamięci!

B. L.

Piknik Gniazda 22 w Brooklynie, N. Y.

Znane i czynne w pracy wychowania fizycznego Tow. Gimnastyczne Sokół Polski gn. 22 urządził wielki, doroczny piknik w niedzielę, 8 września br. w ogrodzie obok Domu Narod. — "Prospect Hall" 263 Prospect Ave., Bklyn, N. Y.

Komitet na czele z druhem K. Lewandowskim jako przewodniczącym, druhem Józefem

NOWA MAPA POLSKI I EUROPY

Z najnowszymi zmianami granic — która ułatwi wam poszukiwanie krewnych i znajomych na Nowych Ziemiach Polski

Nowa mapa jest drukowana w barwnych kolorach w rozmiarze 28 x 36 cali.

ZAPAS TYCH MAP JEST OGRANICZONY, WIĘC ZAMAWIAJCIE MAPĘ NATYCHMIAST

**CENA TYLKO Z PRZESYŁKĄ
\$ 1.00**

Zamówienia wprost z należytością nadsyłać do:

**PAUL P. MATUSZEWSKI
P. O. BOX 42 F. NEW CASTLE, PENNA.**

Kabacińskim jako sekretarzem i druhem W. Falenckim jako kasjerem oraz druhny J. Kucharska, F. Modelska, druh Jan Kabaciński, stara się o ile możliwości aby ten piknik udał się jak najlepiej.

Do tańca będzie przygrywać orkiestra naszego członka dha E. Pius. Będą podawane napoje i przekąski przez nasze druhny i druhów.

Specjalną atrakcją będą opisy naszej męskiej dziatwy. Prosimy więc druhny i druhów aby przybyli na piknik z całą rodziną.

Również zapraszamy wszystkie gniazda Okręgu I. na ten piknik. Początek o godz. 5-iej p.p. Bilety wstępu .75c włączając podatek.

Prosimy pamiętać niedziela 8 września 1946 r. Czołem!

Za Komitet

Walter Falencki kasjer.

Otwarcie Sokolni Gn. 822 w So. River. New Jersey.

Gniazdo 822 w So. River, N.J. urządza otwarcie Sokolni 15 września, 1946 roku i tą drogą ma zaszczyt zaprosić wszystkie gniazda Okręgu I. do wzięcia udziału w tej naszej sokolej uroczystości.

Bo tu w naszym mieście jest Sokolów jakie dwieście, uroczystość wielką mamy, wszystkie gniazda zapraszamy. Niech dla Sokolstwa każdy szczerze udział w pracy bierze. Czy to praca, czy zabawa niech dla Sokolstwa będzie sława.

Razem Bracia, dłoń do dłoni. Niech Sokolstwa każdy broni; Każdy z nas go niech szanuje. Sokolstwo na to zasługuje!

PROGRAM OTWARCIA SOKOLNI

Zbiórka w Sokolni przy 45 Ferry Street o godzinie 1:30 pop. Wymarsz do kościoła na solenne nieszpory z udziałem doboszy gniazda 126 z Elizabeth, N. J. o godzinie 2-iej.

Otwarcie Sokolni i wręczenie klucza prezesowi gniazda, dhowi Sz. Trojanowskiemu przez Majora Miasta M. Maliszewskiego. ...Dalszy program na sali.

Komitet składa z góry serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w tej naszej uroczystości.

Sokolem Czołem
Za Komitet,
Józef Sobiecki sekr.

Chór Chopina Zaprasza Na "Corn Roast"

Chór Chopina w Pghu., którego prezeską jest dhna M. Krotoszyńska znany jest na miejscu i okolicy ze swej działalności. Od kilku miesięcy schodzi co wtorku wieczorami w lokalu gn. 449 przy 2124 Carson ulicy i odbywa swe praktyczne lekcje śpiewu. Spora liczba członków chóru przez całe letnie miesiące licznie przychodziła na lekcje i teraz zarząd chóru urządza w nadchodzącą niedzielę zabawę w domu pp. Krotoszyńskich w formie "Corn Roast". Napewno wszyscy należący do chóru licznie przybędą w dn. 8 września aby wspólnie się zabawić a także spodziewani są goście, którzy serdecznością zawsze darzą wspomniany chór.

J. Mierzykowski:—

Wkład Naszej Pracy.

Tak wśród Sokolów, jako też i Sokolic, daje się często słyszeć narzekania: Że mało nas jest, że jesteśmy biedni, że wreszcie Sokolstwo się nie rozwija z szybkim pędem. Uwagi te są w większej części słuszne; bo choć w kilku Okręgach Sokolstwo postępuje dużymi krokami naprzód, to jednak we większości okręgów, posunięto się bardzo mało albo wcale. Na kogoś mamy składać winę? .. Na Przewodnictwo Sokolstwa? Na zarządy Okręgu czy gniazd? Nie! Winić powinniśmy sami siebie i nikogo więcej. Przyznajmy się szczerze, że sprawy Sokolstwa nas zupełnie nie obchodzą. Każdy tylko się stara opłacić miesięczne należności i myśli iż to powinno wystarczyć do rozwoju organizacji.

Przez pięćdziesiąt kilka lat mojego życia, patrzyłem zdrowymi oczyma w okół siebie. Widziałem wiele rzeczy dobrych, znośnych i złych. Rozglądałem się wreszcie choć trochę zdala na inne organizacje i ich rozwój. Wśród tej obserwacji, nie zauważyłem nigdy, aby ktoś coś za darmo dostał. Każdy dostał tylko tyle wiele włożył. Nawet najprostszy przykład wykaże, że mam słuszność, a to przykład bankowy. Żaden bowiem Bank nie wypłaci nam najmniejszej sumy pieniędzy, jeżeli do niego nic nie włożymy. W jaki więc sposób możemy się spodziewać wielkiej liczby członków, lub bogactwa idące w miliony, jeżeli do tego się nie przyczyniamy. Musimy to wszyscy zrozumieć i wkład naszej pracy dla Sokolstwa powiększyć.

Inne okręgi już to zrozumiały i czynią widoczne postępy z myślą, że ta praca największe wysiłki wydadzą piękne rezultaty. Praca ta będzie żywa przez szereg pokoleń, bo to jest praca ogólnego dobra. Czy przez swoje życie widzieliście szlachetniejszą organizację od Sokolstwa? ... Czyż nie warto się starać, aby stała się wielką w liczbę członków? Według mojego rozumowania to praca dla Sokolstwa jest dla nas że się tak wyrażę — obowiązkiem. Przyrzekamy przy wstępowaniu do tej organizacji, iż starać się będziemy wypełniać obowiązki sokole i dbać o rozwój naszych gniazd i okręgów.

Okręg X-ty nie powinien iść w ogonku, w zdobywaniu nowych członków. We wszystkich gniazdach znam ludzi, którzy mogli by pracą werbunkową pchnąć naprzód. Mogli by nie tylko podwoić, ale nawet potroić ilość człon-

ków w swych gniazdach. Wyobraźmy sobie... Jak to by pięknie wyglądało, gdybyśmy przypuszczam w roku ze 50-ciu stali się 100-ką albo 150. Była by to wielka siła i wewnątrz naszej organizacji i na zewnątrz wszelkie nasze sprawy miały by większe poważanie. Liczono by się z So-

Równość w Człowieczeństwie.

Siedziałem pewnego dnia w nowojorskim Central Parku. Tuż niedaleko odemnie bawiły się gromadki dzieci. Przyglądałem się im. Pulchna Ajryszka bawiła się w najlepsze z dziewczynką o wyraźne semickich rysach; biały chłopiec, przypominający Norwega lub Szweda, pomagał swemu murzyńskiemu przyjacielowi w puszczaniu łodzi w sadzawce; Żółtolicy Chińczyk, jako wódz gromadki białych, atakował "wielką fortecę," czyli niewielką skałę, bronią przez innych młodocianych przedstawicieli wszystkich ras świata.

Patrzałem na ten miły obraz i pomyślałem: oto najwymowniejszy, bo życiowy dowód, stwierdzający błędność wszystkich nazistowskich teoryj. Skoro dziecko nie zna podziału na rasy, wyznania, narodowości, więc podziału tego nie przynosi ze sobą na świat, i wobec tego musimy unikać wmawiania w dzieci uprzedzeń rasowych, wyznaniowych i narodowych, aby nie dopuścić do powtórzenia się sytuacji nazistowskiej, która prowadziła niejednokrotnie do komór gazowych, linczów i pogromów.

Trucizna nienawiści rasowej rozchodzi się szybko. Obejmuje początkowo jednostki, potem klasy społeczne, a nawet całe narody. Wybuchają wielkie epidemie nienawiści rasowej i wyznaniowej, które pochłaniają miliony ofiar i doprowadzają nieraz całe cywilizacje do ruiny. Niemiecki nazizm był właśnie epidemją, a wiemy dobrze, że ta choroba nie została jeszcze opanowana.

Zasadniczym błędem, popełnianym przez starszą generację, jest lekceważenie, z jakim podchodzi ono do ludzi, należących do innej warstwy społecznej, innej rasy, wyznania, czy narodowości. Traktujemy tych ludzi z góry, ośmieszamy ich, kpimy z ich wyglądu, zwyczajów i wierzeń, godząc w ich godność człowieka. W pierwszym rozdziale Starego Testamentu, który jest wspólną Świętą Księgą zarówno Żydów jak i Chrześcijan, czytamy: "And

kołami w mieście, w Stanie i wreszcie w sprawach wychodzących. Rozumiem, iż może jest to ciężko zrobić początek, lecz dla chcącego nie powinno być nic trudnego. Sokola jest to sprawa i każdy Sokół i Sokolica w naszym Okr. X-tych powinni zdać egzamin, że nie są Sokolami i Sokolicami tylko z imienia, lecz myślącymi i pracowitymi jednostkami naszej organizacji Sokolstwa.

God created man to his own image: to the image of God He Created him, male and female He created them." — Stary Testament nie mówi o nordykach, Semitach, żółtych, brunatnych, czarnych, nie mówi o Włochach, Polakach, czy Litwinach; Stary Testament mówi jedynie o stworzen. człowieka; w świetle jego nauki wszyscy ludzie są równi w swych prawach.

Ten sam dogmat znalazł swój wyraz w amerykańskiej Deklaracji Niepodległości — "We hold these truths to be self evident — that all men are created equal." Dopóki nie zastosujemy naszego postępowania do tych zasad, dopóki w każdym człowieku nie będziemy widzieli przede wszystkim człowieka, póty wszystkie nasze deklaracje i deklamacje pozostaną pustym dźwiękiem, frazesem bez treści, a najczęściej obłudą.

Nie idzie tu wcale o u-

krywanie przed dzieckiem różnic społecznych, rasowych, czy wyznaniowych. Jeżeli nie w domu, to na ulicy, w szkole, w parku dziecko do-wiedzieć się musi, że życie społeczne jest różnorodne, jak różnorodna jest cała natura, świat roślinny i zwierzęcy. Ta różnorodność jednak stanowi o bogactwie świata. Gdyby na świecie był tylko jeden rodzaj zwierzęcia, jeden typ rośliny, jeden kolor nieba, wód i ziemi, świat byłby podobny do celi więziennej. Jednakże z faktu istnienia między ludźmi różnic zawodowych i społecznych, wyznaniowych czy narodowościowych, nie wolno wyprowadzać wniosku o wyższości jednych ludzi nad drugimi, o nierówności ludzi w człowieczeństwie, o nierówności praw ludzkich. Różnorodność nie wyklucza równości. Oto podstawowa prawda, którą należy wpoić w całe społeczeństwo.

Masz skórę innego koloru, mówisz innym niż ja językiem, należysz do innego Kościoła lub jesteś niedowiar-kiem; jesteś urodzonym lub naturalizowanym obywatelem amerykańskim — pamiętaj zawsze że jesteś równocześnie człowiekiem, mającym takie same prawa i jak każdy inny. Czasem jest to brze wziąć przykład z dzieci, które niezarażone niebezpieczną i fałszywą nauką różnych propagatorów i niedopieczonych naukowców nie znają nienawiści rasowej czy wyznaniowej.

Dzień Sokoli Okręgu XIII w Detroit, Mich. Wielkim Sukcesem.

(ciąg dalszy ze str. 1-iej)

mu miał być występ t. z. "Starszyzny Okręgu XIII." Szkoda jednak że w ostatniej chwili zdecydowali nie występować, by nie przedłużać programu.

Punktem kulminacyjnym niedzielnych zawodów był występ drużyn klas ćwiczących gniazda 336 z Jackson, Mich. formowaniem piramid, które pod kierownictwem naczelnika dha Jana Ludwik i naczelniczki Slugaj wypadły bardzo dobrze. A także wspólne ćwiczenia obraz 1, 2 i 5 na nutę "Nie Rzucim Ziemi." Przed zakończeniem programu przemawiał prezes Rady Okręgu XIII dh Robert Józwiak, który wyraził wielkie zadowolenie z programu, dziękując Komisji Technicznej Okręgu, Radzie Miejskiej Hamtramck oraz Radzie Szkolnej, za użyczenie Stadionu na Zlot a następnie rozdał nagrody zwyciężskim drużynom.

Następnie przemówiła wiceprezeska Rady Okręgu XIII

Sokolstwa; "Takie święto sokole jakiego byliśmy dziś świadkami — mówiła dhna Zapytowska — podnosi w nas ducha polskiego, wzbudza poczucie polskości w naszej kochanej młodzieży, która pomimo tu zrodzona chętnie wykonuje rozkazy zadawane w języku polskim. Cześć Wam za to kochana dziatwo, Cześć Komisji Technicznej Okręgu za pracę i poświęcenia, dałby Bóg by nie było ani jednego dziecka polskiego, któreby nie znalazło się pod skrzydłami tego szarego ptaka Sokola. Jestem do głębi serca wzruszona patrząc na wyniki waszej pracy kochana młodzieży." Burzą oklasków podziękowano dhnie A. Zapytowskiej za przemówienie.

Odśpiewaniem hymnu sokolego "Ospały i Gnuśny" zakończono program, który na długo pozostanie w pamięci licznie zebranych. Czołem!

B. Lendo sekr. okr.

OUR RESPONSIBILITY

Our Government addressed a diplomatic note to the Provisional Government of Poland reminding the lords of Warsaw that they are only "provisionally" recognized and that one condition of this recognition agreed upon at Yalta and Potsdam was "the free and unfettered elections in which all the democratic and anti-Nazi parties" would participate. The note goes on enumerating various violations of this agreement expressing the desire of the United States that the present practice of force, intimidation and terror be stopped.

Twice, upon instruction from Washington, did our ambassador, Arthur Bliss Lane mention that the United States is aware of its responsibilities regarding the fate of Poland. We quote from the published text:

"My Government is DEEPLY CONSCIOUS OF THE GRAVE RESPONSIBILITY WHICH IT ASSUMED... BY DECISIONS TAKEN AT THE CRIMEA AND POTSDAM CONFERENCE WITH RESPECT TO THE HOLDING OF FREE AND UNFETTERED ELECTIONS IN POLAND."

The note stresses the RESPONSIBILITY of the United States still further.

"My Government was motivated by the feeling that as one of the principal powers engaged in liberating the peoples of Europe from the yoke of Nazi aggression it had a SPECIAL RESPONSIBILITY to assist the Polish PEOPLE who had suffered so greatly from Nazi occupation in opportunity freely to choose the government under which they would live."

The PEOPLE OF POLAND HAVE NOT CHOSEN THE PRESENT GOVERNMENT IN WARSAW NOR DID THEY CHOOSE THE RUSSIAN RECEIVERS.

It is gratifying to learn that our Government is finally acting on this grave responsibility.

We hope it is not too late and not too little.

Open Fund To Aid Polish Heroes

British Lay Plans To Provide For Victims Of Russia.

With a personal gift of 1,000 pounds (approximately \$4,000), Cardinal Griffin Archbishop of Westminster, opened a fund to aid members of the Polish armed forces who will settle in England, as well as to extend a helping hand to Poles in their homeland.

The fund is part of a three-point program outlined by Cardinal Griffin at a meeting sponsored by the Catholic Council for Polish Welfare, which discussed means of assisting Poles in foreign countries.

Explaining the other aims of the program, the Cardinal said that on Sunday, Sept. 8 — the Feast of the Nativity of the Blessed Birgin — a collection will be taken up in all parishes of Britain to aid the Council's fund, and the Catholics of Britain will join the Catholics of Poland "in supplication to the Mother of God for a peaceful settlement of the Polish situation."

Pointing out that thousands of members of the Polish armed forces already have arrived in England, Cardinal Griffin declared it

is Britain's duty and privilege to "pay tribute to their gallantry by welcoming them to this country."

"We should wish, of course," the Cardinal said, "that the Poles were able to return to their own country and to their wives and families. This cannot be done at present because Poland has not a government freely elected by its own people. Again, men who have been described by Russia as traitors cannot easily be persuaded to return to their country."

Poland's 1945 Bread Grain Harvest Estimated At 4,293,000 Tons.

Poland's 1946 grain harvest according to an UNRRA Poland Mission report of July 16 to Washington Headquarters, is now estimated at 4,293,000 tons anticipated increase of 300,000 tons over last year's yields; the increase is expected to be absorbed, however, by seed reserves for expanded farm acreage and larger consumption by the farm population.

Distribution of the anticipated crop has been set as follows: For human consumption, 2,641,000 tons; seed 1,152,000 tons; waste 300,000 — fodder 150,000 tons; and industry 50,000 tons. The present crop is expected to furnish an average daily consumption of 300 grams for the entire population of 24 million people, with an average for nonself-suppliers, or 11,000,000 persons, of 190 grams.

The average caloric level for nonself-suppliers in May was 1,324 calories, of which UNRRA supplied 50 percent, and in June was 1,500 calories of which UNRRA supplied 80 percent. The Government has a higher caloric target planned for September.

We The Women.

Seven Republican women and seven Democratic women have already won nomination for Congress. Four or five other possibilities exist. Currently there are six Democratic and four Republican women in the House. Claire Booth Luce has not yet changed her decision not to run for the House. She definitely would like to be in the Senate. Mrs. Goldman of Urbana, Ill. Democrat who has been nominated is the mother of four children.

Ex-Servicemen Welcomed Home At Monaca, Penna.

Last Sunday evening, Nest 87 Monaca, Pa., celebrated the homecoming of their ex-service men. And what a celebration it was! A real family party! No one but members, ex-service men and their immediate families, was invited. A real Polish dinner of kielbasa, sauer kraut and potatoes, Polish ham and real Polskie babki. UHM, it sure was delicious. I'm still smacking my lips. Druhna Wasilowska greeted the guests at the door and directed them to their respective places at the table. After dinner which served by the young Falconettes, Druhna Wasilowska opened the brief program. She explained that while the boys were fighting over there the members did their bit by serving in the various patriotic organizations, selling bonds, donating blood to the American Red Cross etc. Finally when the Japs surrendered the members got together and planned this dinner and decided on the gifts for the boys. As she called each boy's name he was presented with a beautiful Falcon ring set with a small precious ruby. The only other speaker was the Vice President of District No. 4 Druhna R. Zmudzinska. She expressed her great pleasure in being able to participate and extended greetings from the District and Komisja Sokolic where Dhu Wasiłowska represents the Nest.

She commended the Nest for its thoughtfulness in honoring the ex-servicemen. She also spoke briefly on the years of struggle the nest experienced. At one time the nest was in real danger of disintegration and only the strong Falcon spirit of Dhu Wasiłowska who was determined to bring new life into its ranks almost single

handedly built up the membership until today it is strong and prosperous.

At this point we noticed the orchestra assembling on the stage and the eyes of young and old were gazing wistfully in that direction. With God Bless America and Ospaly i Gnusny the formal program ended. In less than you could say Jack Robinson the tables vanished and the orchestra struck the tune of a popular oberek and the happy gathering was swinging away until the wee hours of the morning.

A large table was set with all kinds of food and refreshments all evening. No one was permitted to spend a nickel. So long everybody. Till we meet again.

Veterans To Receive Terminal Leave Pay.

President Truman signed into law an appropriation bill for enlisted men's terminal leave pay. Here's some information as to what the bill provides.

All GI's discharged from service or are still in service are eligible to be paid for furlough time they did not receive. The time accrues at a rate of two and one half days, for each month of service, minus any furlough time actually received. Payments will be at the rate of base pay and longevity pay received at the time of discharge, plus 70 cents a day for subsistence for Sgts and lower and \$1.25 for the first three graders.

Those of you Vets who were discharged prior to Jan. 1, 1943 or those whose payments will amount to less than \$50 will be paid in cash. All other payments will be in bonds cashable five years after the date of discharge of the individual receiving them.

The important thing to remember is that the original discharge papers will be taken to be processed for leave pay. If that is the case it is advised that all of you who have not made a photostatic copy of your papers, have them made now as they may be needed in the time the original is not in your possession.

Application forms will be had at any Post office. More information will be passed on to you in the next issue. So keep posted Vets.



The Polish Falcons of America

...ve the Polish YMCA money to buy a truck for use in Poland. Here it is, with their label on it, in Warsaw, before the ruins

of the Main Railway Station, the driver and Kenneth J. Smidt of New York and Warsaw in charge.

The Falcons have given a lot of money to buy and ship coals to be used by the Polish YMCA in feeding children.

QUAKER RELIEF TEAM SPREADS SCANT FOOD.

ODD AND PATHETIC ARE SUBTERFUGES USED TO
INCREASE RATIONS BY POLISH WOMEN

Warsaw—Every Tuesday thestarved. Sorry, it can't be done. Quaker relief team — this one happened to be British — delivers rations to the children of their district. I stayed with them the night before, where they live, rather grimly, in the outbuildings of what was once a beautiful estate near Kozienice, about 50 miles from Warsaw.

We started at 7 o'clock and got to Putawska Gora about eight, riding in the truck that carried the supplies. This week the ration to each child would be one can of malted milk, a portion of dried milk, about five ounces of oatmeal and a tin of concentrated sweets, prepared by the British as emergency food for the army. I asked if that was all the child would eat for the week, and was told no, he would also have what Polish potatoes his mother could give him. Around here everybody says Polish potatoes — as if there was a difference.

Recipients Cheerful

The trucks stopped at an old school house just of the road where Russian convoys go by continuously on their way back and forth to occupied Germany. People were already gathered in the yard, the women looking brighter than usual, wearing colored headgear because it was a religious holiday. The younger women came with shawls wrapped around their hips to form a sling where the baby could ride, like an Indian papoose. Everyone was friendly and cheerful as befits a day when food is to be distributed and there is no work to be done.

Several women were standing at the door when we got there and whispered to the Friend that they wanted to talk privately. They came into the little school house, their faces showing a painful eagerness to be understood. One woman had taken an orphan boy into her house and he needed food badly. How old was he? Twelve. Then the Friends were sorry but the food had to go to those under seven. But this boy was half

She retired but hung about gathering strength for another attack.

The next woman holding her pale, thin baby on her hip wanted milk for her neighbor who was nursing a baby. The baby already got the Quaker ration. The Friends said they realized how much the nursing mother needed extra milk but they had nothing to give her. They were sorry.

Not Registered, Not Born

A grandmother with a boy and girl at her hide wanted to whisper to the Friend. Her grandchildren weren't on the list and should be. They needed food. How old were they? Five and six. The Friend looked sympathetically but skeptically at the children who had grown very tall for five and six. She asked for their birth certificates. The grandmother didn't have them but she had a note from the priest which she produced. The note said the children had been born in 1936 and '37, respectively but had not been registered until 1941, due to some mixup.

"These children are nine and ten," said the Friend, trying not to smile.

"No no," said the grandmother and pointed triumphantly to the date — September, 1941.

"But that is when they were registered not born," the Friend argued.

"Until one is registered, one is not properly born," said the grandmother with dignity. "Now may I have ration cards for them."

A week's ration for almost 800 children was given out in that district. It took all day. Families lined up on the steps of the school house and thrust baskets, tin cans and bits of paper in through an opening — to receive the food and have their cards clipped.

Sometimes the women had nothing but a shawl to hold the oatmeal. Once it was a woolen sock.

Athletics And Tongues.

In this here column quite often it has been emphasized, that it is a distinction to be a Falcon, a heir to a great idea for humanity's sake, a believer in the upbuilt of human body, the dwelling of the soul.

Recently a miner, about 30 years of age in a friendly discussion on athletics among his fellow workers said:

"When through my 8 hours of toil every fiber and muscle of my body is bent on furnishing all vitality for the task before me, I can feel, that at the end of the workday my whole anatomy is twisted out of proportion and I owe to myself to recover balance for the body."

"What do you use for such purpose?" someone inquired.

"Go to my Falcon's gymnasium twice a week and drill or train on the apparatus for 2 hours." was his reply.

"But that only tires you out so much more!" another one said.

"Momentarily yes, but I can feel the difference next morning, when I again tackle my work," said the Falcon and added: "Every day following my gymnastics I am able to work more efficiently than on other days. It seems, as if something has rebounded within me to the originally normal strength of mine, sort of a renewed elasticity of my body!"

Cardinal Francis J. Spellman has likened this moral debauchery of American youth through indecent literature to the military and industrial sabotage to which the enemies of the country resorted in wartime, saying:

"The fifth column of the saboteurs of our factories and public utilities has its counterpart in the filth of those who piously shout censorship if they are not permitted freely to exercise their venal, venomous, diabolical debauching of the minds and bodies of our boys and girls.

"I am against censorship, but that does not mean that I must condone those who wish to include among America's freedoms the freedom to kill the bodies and souls of their fellow Americans, the freedom to be cruel, the freedom to be obscene, the freedom to steal and the freedom to spread disease.

"If these false freedoms come, America's God-given right will go, and America's liberty, the most precious of our possessions dearer to us than life, will succumb to tyranny and America will die."

There you have it, young uage of their parents, are Falcons!" stunting criminally the

Doubtlessly others, who work by the thousands in other trades, than that miner, could replenish their vitality and rebalance their work-tiwsted muscles, into vigor and proportion by applying themselves in spare moments to athletic recreation.

Yes, there is another benefit in attending training classes in Falcons nests, one that does not look so essential to our young Polish-Americans, but also one, which makes a whale of a difference in your enlargement of intelligence.

What is it?

It is the involuntary training in the Polish language, the language, which comes easy to you with having the will to practice, the other language — let us say — which makes you a more intelligent American, a double American by knowing more languages, than the average ones can handle.

Those, who through ridicule and intimidation by other lazy - minded fellow-Americans neglect to use, whenever possible, the lang-

development and growth of their minds. They are guilty of a willfull crippling of their future possibilities by casting aside the opportunity to be double useful in their life.

When necessity arrives, the free use of that other language creates among listeners of intelligence only admiration and not detestation, as many think wrongly.

Only lowminded or single track heads can jealously belittle a foreign language conversation. Broad minded people are interested in listening attentively to such talk.

At the present time especially, when the notorious hate apostles, the Ku Kluxers, are getting busy again to divide the fraternity of All-America, so wonderfully achieved in our country, it is of the biggest importance for young Polish Falcons, to give a little more attention to the practice of the Polish language, the tongue, which Kosciuszko spoke and in which Pulaski muttered his last prayers, before he died — for America.

druh OKaz.

HAVE YOU HEARD

Nest 68 Meriden, Conn. recently purchased a thirty (30) acre farm near Westfield, Rd. It was bought with a view to transform the grounds into a beautiful Falcon park. The farm is about two miles away from the home of Nest 68 and is located on the main highway leading into Hartford. It has great possibilities and the committee on improvements intends to utilize part of it for a summer for children to be completed next summer if possible. Next on the program is the building of a fine athletic field and a swimming pool. The committee is also planning on a winter program which will include ice skating, tobogganing, skiing etc. It will be one of the most beautiful spots in that part of the country when completed. The committee consists of the follow-

ing members:

Walenty Czapiga pres., John Grzybowski 1st. vice-pres., Ignatius Kudla 2nd vice-pres., Karol Martowski, Lud. Markewicz and Z. Gonglewski members. Congratulations!

— x —

Dr. T. A. Starzynski Pres. of the Polish Falcons of America attended the recent sessions of the American Relief for Poland in Chicago. Our president informs us that the body adopted a resolution to collect \$12,000,000 during the coming year, to be used for relief purposes in Poland. One of the main speakers at the conclave was Cardinal Stritch. During the past three years the American Relief For Poland collected \$13,435,672.61 from Americans — We hope this year's goal will be over subscribed. The needs in Poland are great.

- x -

Nest 336 Jackson, Mich. is one of the few nests who's members are lovers of golf. There will be an all day tourney sponsored by Nest 336 and the Technical oCmmission of District No. 13. We will be interested in the scores. Good luck to all.

UNRRA Veterinarian On Tour Of Poland.

Dr. Argyle Wilder, head of the veterinary department of the UNRRA Mission in Poland, has been visiting this city as a part of a tour of several weeks during which he will study Polish veterinary colleges and centers and their needs. He expressed admiration for the professors and students, who are carrying on their work under the most difficult conditions, and promised help from UNRRA in the form of funds and equipment for the rehabilitation of veterinary clinics at Lublin University.

Dr. Wilder, who is particularly interested in the training of veterinary surgeons and in laboratories and study of animal diseases in Poland, arrived from Washington only a few weeks ago, via England. Enroute he visited Belfast to inspect Irish horses purchased by UNRRA. Two hundred and thirty eight of these horses had already been shipped to Poland by mid-June, and 1,000 more are expected shortly.

The Average Woman.

Marries at 26 years, Quarrels with her husband twice during the first year of marriage. — Weighs a 130 pounds. Sleeps 26 years. Eats three tons of chocolates and sweets. Grows 38 yards of 'ir. Talks for 28 yrs.

Gordon Cooper
"Belfast Telegraph".

Dh Adam F. Jablonski member of Nest No. 20 and President of Bottling Firm died of a heart attack

Druh Adam Jablonski 56, of 800 West Fifth Street, president of the United Bottling Works, died in the county ambulance on way to the Wilmington General Hospital after suffering a heart attack at his home. Dr. Jablonski had been under a physician's care when he was stricken and died enroute to the hospital.

A native of Schenectady, N. Y., Dr. Jablonski came to Wilmington in 1900 and attended St. Hedwig's Parochial School and Wilmington High School. He conducted his business at 215 Maryland Ave. for 25 years.

He is survived by his wife Emilia Jablonski, two sons, Frank and Adam Jr. and one daughter Mrs. Emilia Long, and several grandchildren — Frank has recently been discharged from the armed forces. We extend our deep sympathy to his wife and family in their great bereavement. May his soul rest in Peace.

Anglia Przejmuje Kopalnie Węgla.

Emmanuel Shinwell, minister opatu i siły oznajmił, że z końcem tego roku rząd angielski przejmuje przemysł węglowy jako własność państwową. Właściciele kopalń otrzymają kompensatę w postaci bondów.

Europie Potrzeba Dużo Odzieży.

Walter C. Koenig, przewodniczący organizacji zapomogowej American Relief for Central Europe, Inc., powiedział, że tysiące ton odzieży potrzeba dla ludności Europy, ażeby mogła przetrwać następną zimę.

Uncle Sam Says



For vacationing no month in the whole year is more popular than August with my countrymen from coast to coast. As I stroll the beaches, I see many fellows like Mr. Thrifty sitting under an umbrella to shade himself. You'll notice his umbrella is made of United States Savings Bonds. There are millions of Mr. Thriftys who are finding a peaceful shelter under an umbrella of Savings Bonds.

U. S. Treasury Department

Świat i Polska.

(ciąg dalszy ze str. 5-ej)

powiadamy: obaj nie są warci złamanego szelaga i naśladować staropolskie przysłowie można powiedzieć, że "wart Grosz Rubla a Rubel Grosza."

"Przedmurze Sypie Się"

Pod takim wielomówiowym tytułem zamieściło pismo "Zgoda" stare bzdury, którymi karmiły rządy sanacyjne ludzi w Polsce i błaziły się zagranicą: że Polska "to przedmurze chrześcijaństwa," że "nadstawiamy pierś za wszystkich," że bez nas świat by nie istniał bo dawno by zginął itd.

Otóż wszystkie te bzdury dawno się przejadły zdrowo myślącym Polakom, a świat sobie podrwiwa tylko, gdy słyszy, jak Polacy je powtarzają. Nie chcemy nadstawić ani piersi, ani głowy za nikogo. Nie chcemy żadnej "dziejowej misji." Tylu Polaków wymordowano, tylu zginęło na polach wielu bitew, że czas pomyśleć o sobie i to bardzo brutalnie i przyziemnie. Nie chcemy być przedmurzem, ani bić się z Rosją w obronie kultury zachodniej, czy walczyć przeciw Zachodowi w celu zwycięstwa idei komunistycznej. Polacy po tylu latach wojen powinni zawięzić szelbelkę na kołku. bo i tak się to na nic nie przydaje, a na bombę atomową i samoloty rakietowe nas nie stać, powinni usiąść cicho na tem, na czem można jeszcze siedzieć w kraju, odbudować kraj ze zgliszczy, uczyć alfabetów, poprawiać gospodarkę rolną, uprzemysłowić kraj. Im bardziej będziemy przyziemni, niehonorowi, kupieccy, tym lepiej dla nas.

Naród tak zniszczony, w którym dla honoru poświęcano tysiące nie tylko mężczyzn, ale kobiet i dzieci, musi zmienić nastawienie, bo go albo wytepią inni, albo sam się głupio wyniszczy. Polsce potrzeba męża na miarę Gandhiego i Kazimierza Wielkiego razem, człowieka, który by dobrze i sprawiedliwie w Polsce gospodarzył, a jednocześnie nauczył, że wojenka nie popłaca, a wojowniczość w narodzie niewielkim i w takim położeniu geograficznym prowadzi tylko do zagłady. Trzeba nam wyrobić w sobie neutralność i chytrość Czechów i Szwedów, pracowitość i spokój Szwajcarów i Duńczyków. Coprawda nasze położenie jest gorsze od innych i przez nasz kraj zawsze wielka wojna światowa przejdzie, czy chcemy czy nie chcemy, ale tak samo przeszła ona przez Danię i Czechy, zostawiając oba kraje niezniszczone i z małymi stratami, gdy Polska straciła pięć milionów ludzi

i ma gruzy zamiast wielu pięknych miast, z Warszawą na czele. Być neutralnym, nie bić się za wszelką cenę, nie dać się nabierać na żadne przedmurza, czy awangardy — oto najlepsza polityka dla narodu polskiego.

Dlaczego Polacy Nie Wracają Do Kraju

Dotąd tysiące Polaków nie chce wracać do kraju, gdyż boją się terroru, jaki tam panuje, a zwłaszcza widzą że komuniści napadają na Polskie Stronnictwo Ludowe, które szczerze weszło do współpracy w rządzie i nadal chce szczerze współpracować w uspokojeniu kraju i jego odbudowie. Rząd warszawski oskarża Andersa i Anglię, że ludzi przetrzymują i jest w tem część prawdy. Jednak największą winę za tak nieliczne zgłoszenia do powrotu poosni rząd warszawski, który widocznie nie pragnie powrotu wielu Polaków z Zachodu, bo za dużo widzieli wolnego świata i może za dużo umieją i wiedzą.

Bardzo charakterystyczna

jest wiadomość, ogłoszona przez prasę światową, że 5,000 Polaków ma wyjechać z Francji do kraju, a tyleż z obozów w Niemczech wjechać do Francji i pracować w kopalniach. Wiadomo, że wśród górników polskich we Francji, komuniści oddawna prowadzili pracę i mają wielu zwolenników. Idzie im więc o to, aby wielkimi obietnicami stanowisk i dobrej pracy skusić komunistów polskich z Francji do wyjazdu do Polski i wzmocnić komunizm w Polsce, a utrudnić powrót do kraju ludziom z Niemiec, gdzie wielu nie ma zbyt wielkich sympatii dla rządu warszawskiego. Cóż jest jednak tych 5,000 wobec ponad miliona Polaków, których skazuje się na pobyt zagranicą i parobkowanie u obcych. Trzeba powiedzieć, że obie strony ponoszą tu winę, zarówno rząd warszawski, który robi wszystko, aby ludzi od Polski odstraszyć, conajmniej do czasu wyborów, a z drugiej strony sanatorzy londyńscy i Anders chcą zatrzymać jak najwięcej, bo tylko na tych masach mogą zbudować państwa dla siebie, fikcje rządów i tym podobne instytucje.

LISTY z POLSKI

(ciąg dalszy ze str. 5-ej)

że brak wszystkiego. Dotychczas nie mogę jeszcze pracować i utrzymywać dwojga dzieci w wieku szkolnym, a także matki, która liczy 80 lat. Pan zrozumie wobec tego, ile radości sprawiła nam paczka, nadesłana nam przez Pana, za którą składam dzięki z głębi mego serca."

A tutaj przytaczamy słowa Wandy Chrzastowskiej z Warszawy: "Dziękuję Panu serdecznie za nadesłaną mi paczkę żywnościową. Nie mogę wyrazić w słowach wdzięczności za tę pomoc. A że nadeszła w chwili wielkiej naszej potrzeby poruszyła mnie do głębi. Możliwe że wyrazy mej wdzięczności są niedostateczne, ale jeśli Pan weźmie pod uwagę ile wycierpieliśmy przez sześć lat niemieckiej okupacji, to Pan zrozumie iż trudno nam uwierzyć, że są jeszcze normalni ludzie na świecie. Byłam w owym straszliwym więzieniu w Oświęcimiu przez dwa lata, gdzie zupełnie straciłam zdrowie, i wszystkich członków rodziny. Straciłam także wszystko, co posiadałam. Mąż mój, którego aresztowali w tym samym czasie co i mnie, nigdy nie wrócił i nie mam o nim żadnej wiadomości. Życie jest bardzo trudne w takich warunkach."

Każdy może wysłać do Polski 49 funtową paczkę CARE, zawierającą 29 fun-

tów żywności, jeśli napisze do CARE, 50 Broad St., New York 4, N. Y. Jest to organizacja wcale nie obliczona na zysk, mająca poparcie rządu federalnego, gwarantuje szybko i pewną dostawę paczek żywnościowych w Polsce, po otrzymaniu zamówień. Do każdego zamówienia należy dołączyć czek lub przekaz pocztowy na 15 dolarów, i podać wyraźnie imię i nazwisko ofiarodawcy w tym kraju, oraz otrzymującego dar w Polsce.

Rocznica Pierwszego Złotu Sokolego w Am.

(ciąg dalszy str. 5-ej)

uczczenia jego jak i pracy naszych Sokolic prowadziliśmy kontest werbunkowy. To Złoty Jubileusz naszego Organu Sokolego "Sokół Polski." Pięćdziesiąt lat mija jak ukazał się w miesiącu wrześniu pierwszy numer pod redakcją pierwszego redaktora dha S. Barszczerwskiego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Przewodnictwa postanowiono jubileusz Komisji Sokolic przy głównym zarządzie jak i Złoty Jubileusz Organu naszego "Sokół Polski" uczcić w pierwszym tygodniu listopada br. Na ten czas przygotowujemy specjalne wydanie "Sokoła," zwróciliśmy się do całego szeregu osób o pewne dane z przeszłości — tą drogą jeszcze chcemy trafić do tych naszych serdecznych druhów czy druhen, którzy pamiętają z przed półwiecza cały szereg szczegółów powstania naszych gniazd, organizowania szeregów sokolic szczególnie, o czym mamy najmniej materiałów, by zechcieli możliwie najprędzej przesłać swe uwagi i notatki tak dla nas drogocennych. Niechaj to będzie oficjalnym zaproszeniem a wdzięczność nasza nie będzie miała dla was granic.

Wiele jeszcze różnych pamiątek wala się po szufladach, wiele cennych broszur czy programów na strychach lub w kufrach zawadza i nieużytecznie pleśnieje — dla nas to przedstawia wielką wartość i o to też prosimy, prześlijcie nam zaraz do redakcji "Sokoła."

NIE PYTAJĄCY TYLKO O ASPIRYNĘ

— lecz zawsze pytają po imieniu o St. Joseph Aspirynę. Nie możecie kupić aspiryny która więcej by Wam pomogła. Niema szybszej, niema pewniejszej, niema bardziej godnej zaufania. I jest ona najpocześniejszą aspiryną w świecie za 10¢; 100 tabletek tylko 35¢ Dostaćcie oryginalną St. Joseph Aspirynę

Pięć Tygodni Zmarnowano Na Próžno.

Konferencja pokojowa w Paryżu trwa już piąty tydzień i jeszcze nie ruszyła z miejsca. Do tej pory nie zawarto jeszcze żadnego traktatu pokojowego z żadnym państwem i niema rychłej nadziei, aby takie zawarcie traktatów rychło nastąpiło. Prawdopodobnie nie prędko traktaty będą zawarte jeżeli wogóle będą zawarte. Są bowiem zdania, że konferencja będzie zerwana i nie dojdzie do żadnego zawarcia traktatu pokojowego.

Bomby Atomowe.

Dnia 30 czerwca, dokonano wielkiego eksperymentu eksplozji bomby atomowej nad wyspami Bikini na Pacyfiku. Eksperyment ten, wyłącznie amerykański, kosztował nas 70,000,000 dolarów, ale to suma drobna. Naprawdę drobna. — Bombeczka kosztowała nas dwa tysiące milionów dolarów. Tak... wydałmy dwa miliardy dolarów na studia i wyprodukowanie tych bomb. Sumy są fantastyczne, ale nie mniej fantastyczna jest sama bomba i jej działanie.

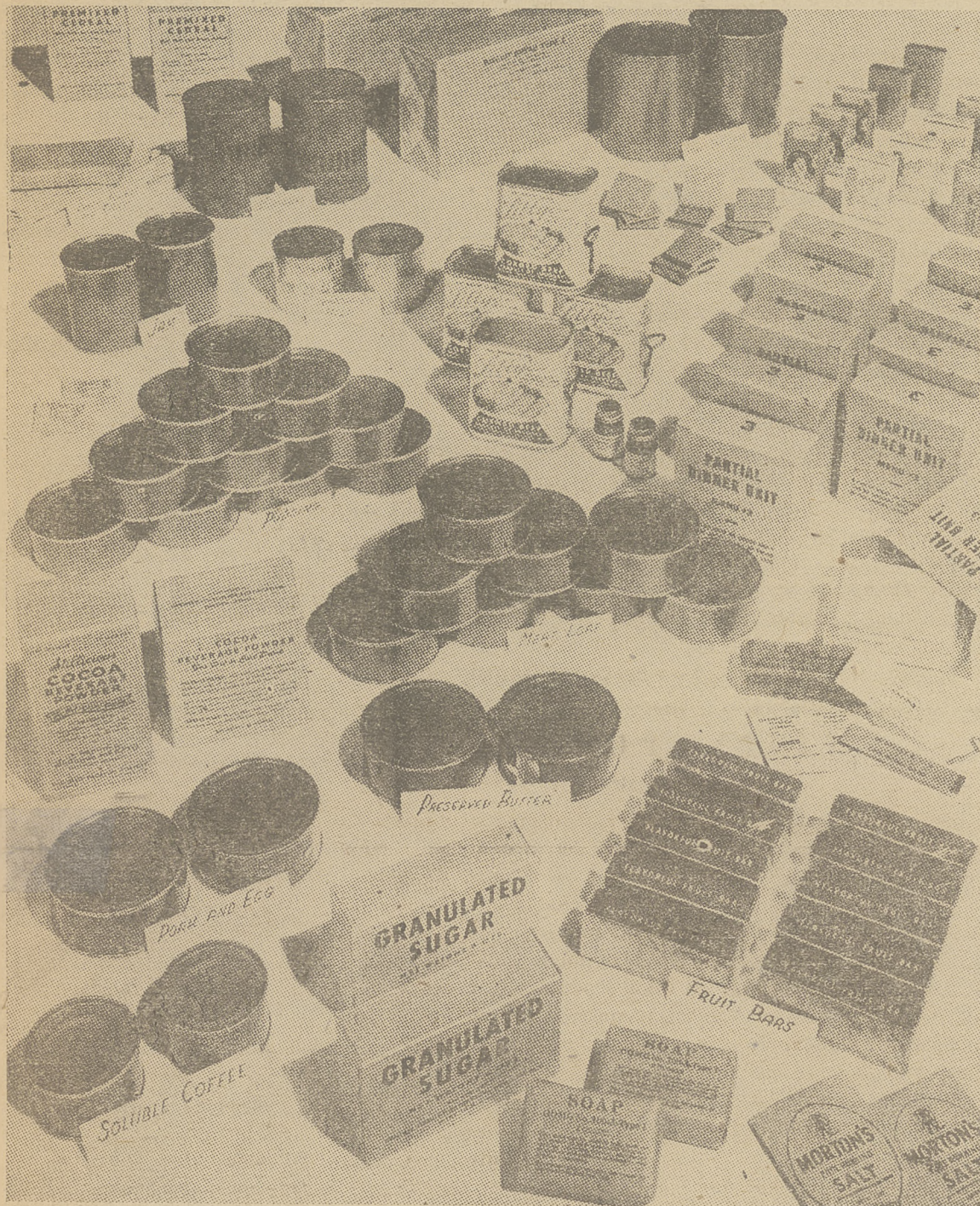


Rodacy w Polsce

BĘDĄ WAS BŁOGOSŁAWIĆ ZA TĘ
ŻYWNOŚĆ

Oto jak można posłać paczkę żywnościową o zawartości 40,000 kaloryj do krewnych, przyjaciół lub potrzebującej rodziny — za tylko \$15.00.

CARE jest firma bez-dochodowa, zatwierdzoną przez rząd a dostawa jest gwarantowana lub zwrot pieniędzy.



**TYLKO \$15 ZA TĘ WIELKĄ, ŻYCIE RATUJĄCĄ
PACZKĘ ŻYWNOŚCIOWĄ.**

PACZKA CARE, ma 40,000 kaloryj "Bon Zywnościowy" zawiera dostateczną ilość żywności dla rodziny z czterech osób na dodatkowy posiłek dziennie przez dwa tygodnie. Zawiera mięso, kasze, jarzyny, konfitury, budynie, kawę i inne życiowe pokarmy. Także papierosy i mydło!

Pomóżcie głodnemu przyjacielowi lub krewnemu w Polsce! Przez firmę CARE możecie pośpieszyć z pomocą za pomocą tej paczki żywnościowej, ze zdrowotnymi pokarmami. Firma ta jest bez dochodowa i jest zatwierdzona przez prezydenta Trumana. CARE składa się z 24 organizacji reliefowych, powszechnie znanych katolickich, protestanckich i żydowskich. Dostawa gwarantowana lub zwrot pieniędzy.

Sposób Szybki i Łatwy

Prosimy na poniższym kuponie podać imię, nazwisko i adres swój oraz osoby do której paczka ma być wysłana. Paczki można rów-

niez wysłać do grupy, instytucji lub parafii. Lub też nazaczyć "General Delivery" a paczka zostanie wysłana do któregośkolwiek kraju przez Was podanego. Wyślijcie kupon z czekiem lub przekazem pocztowym (M.O.) na \$15 do Care, 50 Broad Street, New York 4, N. Y. Otrzymacie dwa pokwitowania: jedno od CARE potwierdzające Waszą przesyłkę a później podpisane pokwitowanie od osoby do której paczka została wysłana.

Zamówienie Wasze zostanie przesłane lotniczą pocztą do Europy, gdzie już są gotowe paczki żywnościowe w składnicach lub są w drodze.

CARE

Cooperative for American Remittances
to Europe, Inc.

(Organizacja bez-dochodowa)

Lt. Gen. William N. Haskell, dyrek. wykon.
50 BROAD ST. NEW YORK 4, N. Y.

CARE, 50 Broad Street, New York 4, N. Y.

W załączeniu czek .. lub przekaz pocztowy (M.O.) na \$..... za Paczkę żywnościową
który prosimy dostarczyć.... Paczkę(i) Żywnościową(e) CARE ma być wysłana do
..... sztuka (drukować)

Nazwisko i Adres Wysyłającego (Drukować)

Imię i nazwisko

Ulica i Nr. domu

Miasto i Stan

Podpis wysyłającego

Imię i nazwisko

Ulica i Nr. domu

Miasto i Stan

Data

Niemcy Winni Być Pozbawieni Władzy Nad Kanałem Kilońskim

Tygodnik "Jutro Polski" z Londynu, poruszając sprawę kanału Kilońskiego pisze:

Minął rok od ostatniego strzału, oddanego w walce o ideał, streszczony w dwu słowach: Narody Zjednoczone. Runęła potęga hitlerowska, wyrażająca się w cyfrach samolotów, czołgów łożni podwodnych, V1 i V2; zniknęła z powierzchni ziemi ilość fanatycznych, zdolnych instruktorów. Pozostała ziemia ze znacznymi skarbami kopalnianymi w swym wnętrzu, ze wspaniałymi liniami komunikacyjnymi, z dogodnym dostępem do mórz. Na jej łonie w dalszym ciągu żyje naród, diabelsko ambitny, o wrodzonej zdolności organizatorskiej. kąpany w niedawnych

blaskach sławy swego oręża, a ostatnio nieco upokorzony i zmuszony milczeć.

Ambicja plus zdolności rodzą wodzów. Nie jest trudno o to w narodzie niemieckim. Czasy pokapitulacyjne, w porównaniu z chwilami wielkich zwycięstw, będą świetnym preludium do porwania mas przez wybitniejszą jednostkę, najpierw do odbudowy, a następnie do odwetu za rzekomą krzywdę.

Te motywy powinny być przede wszystkim brane pod uwagę przy rozwiązywaniu tego węzła gordyjskiego, jakim jest dzisiejszy problem Niemiec. Jak płytkie, krótkowzroczne zdają się poglądy niektórych mężów stanu, ostrzegające przed uszczupla-

(ciąg dalszy na str. 12-ej)

Pieniądz Amerykański

—W "United Mine Workers Journal" znajdujemy artykuł, który się zaczyna od cytaty Napoleońskiej: "poskrob Rosjanina a wyjdzie z niego Tatar." W artykule tym omawiane jest zachowanie się armii rosyjskiej i jego konsekwencje. Zdaniem "Journal" większość Amerykanów wydaje się być oburzona postępowaniem Rosjan ale jak zwykle nie spieszy się z wyrażeniem swojej opinii.

"Ci sami, którzy dziś milczą o grabieżach rosyjskich, ci sami hałaśliwi domagali się w roku 1941 i 1942 drugiego frontu, aby ratować armię rosyjską przed Hitlerem bez względu na to, że armia amerykańska nie była wówczas do tego zadania gotowa."

"Juornal" podkreśla, że wtedy to właśnie była pora odpowiednia aby przeprowadzić przetargi z Rosją, gdyż rozpaczliwie potrzebowana pomocy St. Zj., a nie obecnie, kiedy ta pomoc nie jest już im tak bardzo potrzebna i kiedy w ich posiadaniu znajdują się te wszystkie ogromne obszary, które udało się im zagarnąć.

"Jednym z powodów nieprzychylnych ataków Rosji na dotychczasowych sprzymierzeńców jest zastosowanie przez nią wypróbowanej metody odwrócenia uwagi narodu od polityki własnej. Politycy rosyjscy mają niemało kłopotu z własnym wojskiem, znajdującym się w zonach okupacyjnych a wykazującym objawy rozluźnienia dyscypliny. Z drugiej jednak strony pozostawienie większej ilości mężczyźni na zachodzie Europy daje sposobność zaoszczędzenia zasobów śpichlerzy rosyjskich, które dalekie są od przepełnienia. Obecna polityka Stalina i ostatnie jego mowy wyraźnie ukazały jego prawdziwe oblicze i siłą rzeczy nie mogą pozostać bez wpływu na Kongres USA., który najprawdopodobniej nie zatwierdzi pożyczki dla Rosji. Ta zaś przygotowuje się obecnie do ponowienia próby uzyskania 6 bilionów dolarów, żądając już 6 miesięcy temu 1 biliona jako pierwszej raty."

Zdaniem "Journal" Stany Zjednoczone nie są w stanie udzielić tej pożyczki, a to z tego względu, że produkcja amery-

kańska spada oraz że konwersja pokojowa jest opóźniona conajmniej o szereg miesięcy w stosunku do planu. Ponadto widoki przyszłych zbiorów zboża są bardzo nieokreślone to też powinny być utrzymane tylko transporty charytatywne żywności dla ludności głodującej i to takiej, która nie okrada innych narodów."

"Rosja jak dotąd nie ujawniła swojej sytuacji żywnościowej, domagając się zapłaty za przesłanie Francji 1,000,000 ton przemyślnicy, podczas kiedy Ameryce za pomoc żywnościową nikt nie płaci."

Przypomina nadto "Journal" że "Rosjanie wycofali się z World Monetary Fund podyktowawszy uprzednio amerykańskiemu bankierowi warunki terminu. Rosja obiecała wpłacić przepadające na nią 130,000,000 lecz zamiast pieniędzy przysłała, jedynie swych obserwatorów. W rezultacie Rosja nie przystąpiła do niczego i niczego nie podpisała."

"I kiedy "Sucker Sam" oczywiście złożył swoje \$275,000,000, Stary Wujaszek Joe zatrzymał swoje zasoby w domu, a mając najprawdopodobniej drugie co do wielkości złota, domaga się tak wielkiej pożyczki."

Tak ocenia główny organ górników amerykańskich politykę sowiecką.

Milionowa Tona.

Z okazji dostarczenia przez UNRRA milionowej tony towarów w ramach pomocy tej organizacji dla Polski — dziennik "Życie Warszawy," po omówieniu znaczenia tej pomocy dla odbudowującej się ciężkim trudem całego narodu Polski, wysnuwa następujące ogólne wnioski: "UNRRA — to jakby straż przednia pokojowej współpracy i wzajemnej pomocy narodów. Po wypełnieniu tych zadań inne organizacje z ramienia Narodów Zjednoczonych muszą podjąć jej dzieło w skutecznej walce z kryzysem, nędzą i nierównością, o taki układ stosunków, któryby zbliżał i jednoczył świat, a nie dzielił i kłócił narody i nie zaogniał między nimi nieporozumień."

Zdaniem "Journal" Stany Zjednoczone nie są w stanie udzielić tej pożyczki, a to z tego względu, że produkcja amery-

PRZYWILEJE OBYWATELSKIE CUDZOZIEMCÓW W AMERYKAŃSKICH SIŁACH ZBROJNYCH

Dnia 15 lipca Prokurator Generalny Stanów Zjednoczonych Tom C. Clark, ogłosił, iż przeszło 112,000 cudzoziemców, mężczyzn i kobiet, zarówno weteranów jak i członków amerykańskich sił zbrojnych, nie skorzystało jeszcze z ustawy Second War Powers Act of 1942 Przywilej ten, przewidziany przez wspomnianą ustawę, kończy się z dniem 28 grudnia 1946.

Prokurator Generalny oświadczył wówczas: "Pragnę szczerze, by honorowo zwolnieni cudzoziemcy, którzy służyli w naszych siłach zbrojnych, z pośród których wielu nosi blizny lub zostało odznaczonych, wiedzieli o tem, że kraj nasz ceni ich zasługi i że umożliwił im odpowiednią ustawą szybkie zdobycie upragnionych przez nich praw obywatelskich, i że przyjmujemy ich serdecznie do wielkiej rodziny naszej demokracji. Dzielni ci ludzie stanowią wielki Legion Honorowy. Nasze akty wykazują, że tylko 10,000 cudzoziemców członków owym czasie b y ł o w przybliżeniu 122,000 cudzoziemców, którzy byli uprzywilejowani do szybkiego otrzymania papierów obywatelskich zgodnie z odnośną ustawą."

Przed Dniem Zwycięstwa, jak zaznaczył Prokurator Generalny Clark, przeszło 100,000 obcokrajowców zostało naturalizowanych, na froncie we Francji i w Niemczech, na wyspach na Pacyfiku, na okrętach wojennych, w szpitalach polowych, w puszczech i na pustyniach.

Oświadczenie, ogłoszone przez Prokuratora Generalnego, zawiera następujące informacje odnośnie uproszczonej procedury naturalizacyjnej, przewidzianej w ustawie Second War Powers Act:

"Ustawa upływa z dniem 31 grudnia, 1946, i obejmuje wszystkich obcokrajowców, którzy zaciągnęli się, lub zostali powołani do służby wojskowej przed 28 grudnia 1945.

"Zgodnie z tą ustawą wszyscy obcokrajowcy, którzy przybyli legalnie do Stanów Zjednoczonych, a także ci poza Stanami Zjednoczonymi, którzy służyli lub służyli

w amerykańskich siłach zbrojnych, mają następujące przywileje: nie muszą starać się o pierwsze papiery: nie muszą udowadniać, iż zostali dopuszczeni na stały pobyt: ci, co służyli poza kontynentalnymi granicami Stanów Zjednoczonych, nie muszą udowadniać, iż przybyli legalnie do tego kraju; żaden termin zamieszkania w Stanach Zjednoczonych nie jest wymagany, i wymagania co do stanu wykształcenia są zniesione.

"Ustawa obejmuje wszystkich, którzy zaciągnęli się dobrowolnie lub zostali powołani do służby podczas ich pobytu w Stanach Zjednoczonych; mający powyższe przywileje mogą być naturalizowani pozagranicami zorganizowane przez Urząd Imigracyjny i Naturalizacyjny po całym świecie gdziekolwiek znajdują się żołnierze amerykańscy: ci, którzy nie służyli poza granicami Stanów Zjednoczonych, muszą wykazać, iż zostali wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych na tymczasowy pobyt.

"Ci, co są w armji, powinni wnieść aplikacje na ręce swego komendanta; honorowo zwolnieni ze służby powinni zgłosić się do najbliższego biura Urzędu Imigracyjnego i Naturalizacyjnego."

W związku z powyższem oświadczeniem Prokuratora Generalnego organizacja Common Council zwróciła uwagę w jednym ze swych komunikatów (Interpreter Releases) z dnia 26 lipca, że wielu z owych 112,000 obcokrajowców, o których wspomniał Prokurator Generalny, prawdopodobnie nie może skorzystać z tych przywilejów naturalizacyjnych mimo ich najlepszych chęci: Ustawa Second War Powers Act zastrzegła pierwotnie że tylko ci, co legalnie przybyli do Stanów Zjednoczonych, mogli korzystać z tych przywilejów naturalizacyjnych. Później Kongres usunął to wymaganie na korzyść obcokrajowców, którzy służyli poza granicami Stanów Zjednoczonych. Ale ci, którzy nie służyli za morzami, zarówno mężczyźni jak i kobiety, i nie mogą wykazać,

iz legalnie zostali wpuszczeni do tego kraju, nie mogą korzystać z uproszczonej i przyspieszonej procedury naturalizacyjnej dopóki nie ulegalizują swego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Mogą to uczynić przez wyjazd do Kanady, lub zgodnie z sekcją 19 (c) (2) Ustawy Imigracyjnej z r. 1917, poprawionej następnie. Oba te sposoby ulegalizowania pobytu w tym kraju wymagają więcej czasu niż sześć miesięcy. Jeżeli weteran obcokrajowiec nie należy do kategorii imigrantów poza kwotą, lub nie należy do kwoty uprzywilejowanej, a należy do kwoty wypełnionej już nadmiernie, będzie musiał czekać całe lata zanim będzie mógł ulegalizować swój pobyt w Stanach Zjednoczonych jednym lub drugim sposobem.

Organizacja Common

Niemcy Winni Być Pozbawieni Władzy Nad Kanałem Kilońskim.

(ciąg dalszy ze str. 11-ej)

niem poprzedniej własności Reichu. Wprost wierzyć się nie chce, by ci ludzie nie przypuszczali, że przecież z niedobitków hitlerowskich może powstać jakiś nowy fuhrermściciel, jeśli się mu tylko zostawi grunt pod nogami.

Słuszne i zdrowe są dążenia Francji i Polski. Z naszej strony muszą mieć pełne poparcie francuskie środki zapobiegawcze przeciw imperializmowi germańskiemu. Od Francuzów oczekujemy aprobaty naszych żądań odnośnie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Pisma różnojęzyczne, o wszelakich zabarwieniach politycznych poświęcają dzień w dzień długie szpalty zagadnieniu Niemiec. Nie udało mi się dotychczas uchwycić artykułu lub komunikatu, mówiącego o sprawie Kanału Kilońskiego. Przepraszam — pisał o tym Henryk Bagiński w swej pożytecznej pracy "Polska i Bałtyk." Ale to dawno. To gruba książka, nie dla każdego dostępna. Wydanie drugie, tego z benedyktyńską drobiazgowością opracowanego dzieła, do parlamentu brytyjskiego kpt. Alan Graham, zaznaczając m. in.: "Następny traktat pokojowy powinien zatem ostatecznie pozbawić Niemcy wszelkiej władzy nad Kanałem Kilońskim." Czy kwestia kanału była na porządku dziennym byłego Ministerstwa Prac Kongresowych, nie nam o tym wiadomo. Chcę dlatego przypomnieć tę sprawę "na czasie"

Council wie o wielu weteranach, którzy znajdują się w tej sytuacji. Pomiędzy nimi jest trzech Greków, którzy przybyli nielegalnie do tego kraju cały szereg lat temu, i którzy otrzymali honorowe zwolnienie ze służby wojskowej, ale, niestety, służyli tylko w granicach Stanów Zjednoczonych, przewidzianych sekcją 19 (c) (2). A ponieważ kwota grecka wypełniona już jest na kilka lat naprzód co najmniej na pięć lat — wobec tego nie mogą ulegalizować swego pobytu przed 28 grudnia, 1946.

Bez wątpienia jest wielu wśród owych 112,000, wspomnianych przez Prokuratora Generalnego, którzy bardzo pragną zostać amerykańskimi obywatelami, ale ponieważ nie byli wysłani do służby wojskowej pozagranicę Stanów Zjednoczonych muszą obecnie starać się o ulegalizowanie swego pobytu w tym kraju drogą bardzo powolną i skomplikowaną, banim mogą wnieść aplikację w sprawie papierów obywatelskich.

ono być zamknięte, obojętnie czym: minami czy potęgą lotniczą lub morską "Nowej Rzeszy." By do tego nie dopuścić, należy jeszcze jeden skrawek terytorium Niemiec, ten leżący po obu stronach Kanału Kilońskiego, umiędzynarodowić. Oddać go w administrację narodom specjalnie zainteresowanym, tym t. zw. według ostatnio stosowanego słownictwa dyplomatycznego "małym." Nie wiadomo, jakie widoki na przyszłość ma plan stworzenia siły militarnej do dyspozycji O. N. Z., o którym wspomniał Churchill w swej fultońskiej mowie. Gdyby utworzono tego rodzaju międzynarodowe lotnictwo czy marynarkę, jednym z najbardziej odpowiednich terenów na bazy byłby pas nad Kanałem Kilońskim.

Antoni Suza.

Zostało Ich Tylko Dziesięciu.

Otwarta została tu wczoraj konwencja weteranów z wojny cywilnej znanych jako Grand Army of the Republic.

Tylko dziesięciu członków zjawilo się na tę konwencję, albowiem tyle znajduje się w stanie Indiana przy życiu. Ponieważ są to wszystko już starcy, wobec tego konwencja nie jest zgoła pewna, czy powinna uchwalić doroczny zjazd na rok przyszły, gdyż możliwie za rok od dzisiaj — ani jeden z nich nie będzie mógł brać w takim zjeździe udziału.

Główną czynnością konwencji były wczoraj modły za 300,000 członków organizacji, którzy już nie żyją.

No Hum-m-m.....
DON'T DIAL!
HUM-M-M
START DIALING!
LISTEN FOR THAT HUM-M-M
Before You Dial!

When you dial before you hear that hum-m-m-m, you waste your time, your call goes astray, you get the wrong number or no number at all, you have to dial again, and you tie up dial equipment which could be at work for others.

If everybody waits for the dial tone, there'll be fewer and shorter waits for everybody.

THE BELL TELEPHONE COMPANY OF PENNSYLVANIA

Większej Wagi Paczki Do Polski

Zgodnie z rozporządzeniem władz pocztowych, paczki do Polski mogą być przesyłane przez pocztę większej wagi to jest aż do 44 funtów wagi. Natomiast rozmiar paczki pozostaje ten sam w ogólnym obwodzie 72 cale. Wobec tego rodacy nasi będą mogli przesyłać towary cięższe do swych krewnych w Polsce. Inne rozporządzenia odnośnie przesyłek pocztowych do Polski pozostają te same.

FOURTEENTH STREET BANK

1401 CARSON ST. — PITTSBURGH, PA.

Skrzynki bezpieczeństwa do wynajęcia
\$2.50 na rok i wyżej

MEMBERSHIP OF FEDERAL DEPOSIT
INSURANCE CORPORATION